

dziennik

WSCHODNI

CZWARTEK 23 GRUDNIA 2021 r.

- W ogóle nie chce się świętować. Zawsze byliśmy razem. Nigdy w życiu nie sądziłam, że coś takiego może się wydarzyć - mówiła żegnając męża pani Wioletta

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI



ODSIADKA Ze łzami w oczach żegnali Krzysztofa Stefaniaka z podlubelskiego Dysa jego najbliżsi. Hodowca świń trafił wczoraj na 10 dni za kraty. Powód? Nie zapłacił 500 zł kary. - Gdybym zapłacił, to jakbym przyznał się do winy - tłumaczył rolnik. W drodze do Aresztu Śledczego w Lublinie towarzyszyli mu rolnicy z Agrounii. Mieli ze sobą polskie flagi, świece dymne i syrenę

Agnieszka Antoń-Jucha

Pan Krzysztof nigdy nie miał problemów z prawem. To jest uczciwy człowiek, względem którego zastosowano najgorszą metodę. Jak można zamknąć człowieka w takim czasie? Na święta, które spędza się z rodziną? - grzmiał na wczorajszej konferencji prasowej przed Areszcie Śledczym w Lublinie Michał Kołodziejczak, lider Agrounii.

- To będą pierwsze święta, kiedy nie będzie z nami męża - mówiła płacząc pani Wioletta, żona rolnika. - Nie wiem jak to będzie, nie wy-

obrażam sobie tego. Nic nie myślę, nic nie robię.

- Jak my mamy spędzić te święta? Rodzina powinna być w komplecie. I to ma być sprawiedliwość? - pytał Łukasz, syn rolnika.

Albo grzywna, albo areszt

O sprawie rolnika z powiatu lubelskiego pisaliśmy kilkakrotnie. Dwa lata temu hodowca świń stracił całe stado. Przez afrykański pomór świń (ASF) zostało wybite jego 300 tuczników. Inspektorat weterynarii odmówił rolnikowi wypłaty ponad 200 tys. zł odszkodowania, stwierdzając, że doszło do nieprawidłowości w zasadach bioasekuracji.

Pan Krzysztof nie zgodził się z tymi zarzutami i odwołał się do sądu.

Na tym jednak jego problemy się nie skończyły. Za brak kolczyków u części świń pan Krzysztof dostał grzywnę w wysokości 500 zł. Nie zapłacił, przez co wczoraj musiał się zgłosić do aresztu. Ma tam spędzić dziesięć dni.

- Przykro, że spotkało mnie to na święta. Ale to było specjalnie. Aby mnie przestraszyć - przekonywał dziennikarzy Krzysztof Stefaniak.

Rolnika z Dysa wspierają członkowie Agrounii, którzy wczoraj zorganizowali konferencję z dziennikarzami przed lubelskim aresztem.

Michał Kołodziejczak: Ten człowiek jest podwójnie poszkodowany. Przez urzędników i wymiar sprawiedliwości, bo musi iść do aresztu. Poszkodowany też dlatego, że nie może hodować świń. Bo państwo nie radzi sobie z obroną polskiej żywności. To jest dramat.

- Pan Krzysztof jest symbolem nie tylko rolnictwa, ale też walki z systemem administracji i sądownictwa - uważa Jarosław Miściur, rolnik i działacz Agrounii. - Jak można tak

traktować człowieka, który za lata swojej pracy zostaje na święta wprowadzony do aresztu. To tylko pokazuje w jakim państwie my żyjemy.

„Będzie dym”

Na miejscu byli policjanci w cywilnych ubraniach. Przy wejściu do aresztu zaparkowało też kilka radiowozów.

- Policjanci byli na miejscu prewencyjnie, aby zapewnić bezpieczeństwo uczestnikom spotkania o charakterze medialnym - wyjaśnia kom. Kamil Gołębowski, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

Zdaniem lidera Agrounii policjanci byli po to aby rolni-

ków „albo ukarać albo wywołać potężny strach”.

Działacze Agrounii zapraszając dziennikarzy zapowiadali, że „będzie dym”. I rzeczywiście był - ze świec dymnych. Uruchomili też syrenę.

Po konferencji rolników (rozpoczęła się o godz. 12.30) zapytaliśmy rzecznika prasowego Aresztu Śledczego w Lublinie, z jakimi osadzonymi będzie w celi Krzysztof Stefaniak, czy będzie mógł zadzwonić w święta do rodziny a także czy będzie mógł spotkać się podczas pobytu w areszcie ze swoimi bliskimi. Do zamknięcia tego numeru nie otrzymaliśmy odpowiedzi. **(EB)**

Rząd obiecuje kolejne obwodnice

OBIETNICE Do rządowego programu budowy setki obwodnic premier dopisuje 50 kolejnych. Jest mowa o czterech inwestycjach z terenu województwa lubelskiego

100 obwodnic - tak nazywa się rządowe działanie, w ramach którego do 2030 roku ma powstać setka tras omijających mniejsze i większe miejscowości. Na liście w naszym województwie jest siedem pozycji. To obwodnice: Janowa Lubelskiego, Dzwoli, Gorajca, Szczeczeszyna, Zamościa oraz Łęcznej i Łukowa. Ich budowa się jeszcze nie roz-

poczęła, plany są w fazie przygotowania.

Wczoraj Mateusz Morawiecki ogłosił, że lista się wydłuży. - Do programu budowy 100 obwodnic dokładamy kolejnych 50 w ciągach dróg wojewódzkich - powiedział szef rządu, a jego kancelaria doprecyzowała, że będzie ich 51. Ich budowa pochłonie 4,5 mld zł, a rząd do inwestycji dołoży maksymalnie 80 proc. Resztę pieniędzy muszą dorzucić samorządy.

Nowe obietnice dotyczą budowy obwodnic: Tarnobrodzkiej, Opola Lubelskiego (pierwszy etap), Hrubieszowskiej i Chełmskiej (południowa część).

Na jakim etapie są wcześniejsze drogowe przedsięwzięcia, którymi chwali się rząd?

- W tym roku podpisaliśmy umowy z wykonawcami na przygotowanie dokumentacji projektowych dla obwodnic Łęcznej i Łukowa. Wyłoniliśmy też wykonawców dokumentacji obwod-

nic Szczeczeszyna i Zamościa. Projektanci pracują nad dokumentacją obwodnicy Janowa Lubelskiego oraz Gorajca. W przypadku Dzwoli wystąpiliśmy do wojewody lubelskiego z wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID) - informuje Generalna Dyrekcja Dróg i Autostrad.

Obwodnica Janowa Lubelskiego (DK74) Jest obecnie na etapie prac przygotowawczych. Opracowywane

jest studium techniczno-ekonomiczno środowiskowe z elementami koncepcji programowej. Analizowane są cztery warianty przebiegu trasy.

Obwodnica Dzwoli (DK74) Jest już decyzją o środowiskowych uwarunkowaniach a GDDKiA wystąpiła o wydanie decyzji ZRID. Rozpoczęcie prac planowane jest w przyszłym roku.

Obwodnica Gorajca (DK74) Projektanci opracowują dokumentację geode-

zyjną i kartograficzną oraz geologiczną.

Obwodnice Szczeczeszyna, Zamościa (DK74), Łęcznej (DK82), Łukowa (DK63/76)

- Po wykonaniu dokumentacji oraz przeprowadzeniu działań informacyjnych, kolejnym etapem będzie złożenie wniosku do odpowiednich organów o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, które zatwierdzą przebieg dróg - podają drogowcy. **SKO**

Telewizja czy propaganda?

POLITYKA I MEDIA – Dyrektor Ryszard Montusiewicz nie ma kompetencji do zarządzania lubelskim ośrodkiem TVP – nie mają wątpliwości politycy Koalicji Obywatelskiej. Dziennikarzom Panoramy Lubelskiej zarzucają stronniczość i brak obiektywizmu, a ich szefowi bratanie się z władzą

Tomasz Maciuszczak

Na temat programów emitowanych na antenie TVP Lublin dyskutowano podczas wtorkowego posiedzenia Rady Programowej lubelskiego ośrodka. Zasiada w niej m.in. Krzysztof Komorski, radny wojewódzkiej Koalicji Obywatelskiej.

– Wskazałem kilkanaście przykładów złamania zasady obiektywizmu w programach informacyjnych, głównie w „Panoramie Lubelskiej”. Podmiot, na którego temat jest dany materiał, nie miał szansy odnieść się do stawianej tezy. Były np. wypowiedzi ekspertów czy innych osób, które tę tezę miały potwierdzić i taki przykładowo Urząd Miasta Lublin, nie miał możliwości się do tego ustosunkować – mówi Komorski, który do 2018 roku był zastępcą prezydenta Lublina, a obecnie jest wiceprezesem Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Polityk zwraca też uwagę na dobór ekspertów. Za przykład podaje dr hab. Marcina Szewczaka, wykładowcę z Wydziału Prawa, Prawa Kanonicznego i Administracji KUL.

– Naliczyłem, że od września pojawił się w roli eksperta co najmniej 58 razy.



Nie wiem, czy nie częściej, niż główny prowadzący „Panoramę”. Może nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby pan Marcin nie był członkiem rady programowej, czyli osobą, która także ocenia materiał programowy – dodaje Komorski. Jego zdaniem „daje to podstawy do stwierdzenia, że obecny dyrektor (Ryszard Montusiewicz pełni tę funkcję od marca 2016 – przyp. red.) nie ma kom-

petencji do zarządzania ośrodkiem TVP”.

Krytyki pod adresem lubelskiej telewizji publicznej nie szczędzi też posłanka KO Marta Wcisło.

– Od czasu „dobrej zmiany” TVP stała się stacją propagandową i tendencyjną, która pokazuje jednolite treści, mające gloryfikować rząd Zjednoczonej Prawicy i atakować opozycję – mówi parlamentarzystka. I dodaje, że nie zamierza bojkotować

Posłanka Marta Wcisło zarzuca dyrektorowi i pracownikom TVP m.in. bycie „w stałym kontakcie ze wszelkim aparatem władzy”. Na zdjęciu Ryszard Montusiewicz (drugi z prawej) w towarzystwie polityków PiS podczas ubiegłotygodniowego otwarcia fragmentu trasy S19

FOT. JACEK SZYDŁOWSKI

zaproszeń do programów lubelskiego oddziału TVP, choć udział w nich „jest ciężkim doświadczeniem”.

– Miałam wrażenie, że jestem w ringu bokserkim, atakowana z każdej strony ciosami poniżej pasa. A od sędziego, którym w mojej ocenie powi-

nien być prowadzący, dostają jeszcze ciosy w tył głowy – dzieli się wrażeniami ze studia TVP Lublin posłanka KO.

Wielokrotnie próbowaliśmy poprosić o komentarz w tej sprawie Ryszarda Montusiewicza, ale nie odbiera telefonów i nie odpowiada na SMS-y. Podobnie było wczoraj. Dzwoniąc do sekretariatu usłyszeliśmy, że dyrektor ma spotkanie i oddzwoni po jego zakończeniu. Nie oddzwonił.

Przewodniczący Rady Programowej TVP Lublin, wicemarszałek województwa Michał Mulawa (PiS): – Ciężko odnieść się do opinii pana Komorskiego. Podczas posiedzenia usłyszeliśmy od niego jedynie ogólne sformułowania i otrzymaliśmy listę linków do materiałów. Przedstawione wnioski zostaną przeanalizowane przez redakcję. Ja absolutnie nie zgadzam się z tymi zarzutami. TVP Lublin spełnia misję publiczną i ja nie widzę na jej antenie stronniczości.

Krzysztof Komorski zapowiada, że rozważy złożenie wniosku o ukaranie dyrektora lubelskiego ośrodka do Rady Etyki Mediów.

Nie żyje ksiądz egzorcysta

Wczoraj odszedł ks. infułat Jan Pęziół, wieloletni kustosz Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej w Wąwolnicy, egzorcysta archidiecezji lubelskiej. Kapłan zmarł tuż przed swoimi 90. urodzinami.

„Gość Lubelski” poinformował, że kapłan zmarł w Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej.

Ks. Jan Pęziół urodził się 24 grudnia 1931 r. Święcenia kapłańskie przyjął 20 kwietnia 1958 roku w Lublinie. Jako wikariusz pełnił posługę w parafiach w Polichnie, Kumowie, Potoku Wielkim, a także Kalinówce. W tej podzamkowej parafii został później proboszczem (lata 1968-1972). Następnie kierował parafiami w Zagłobie (1972-1976) i Turobinie (1976-1978).

14 listopada 1978 r. został mianowany proboszczem Parafii św. Wojciecha w Wą-



wolnicy i kustoszem tutejszego sanktuarium. Funkcję tę pełnił do 2001 r., kiedy to przeszedł na emeryturę. Kapłan był szafarzem sakramentu bierzmowania w sanktuarium w Wąwolnicy, a także ojcem duchownym kapłanów archidiecezji lubelskiej. Pełnił też funkcję

egzorcysty archidiecezjalnego.

Kuria Metropolitalna w Lublinie poinformowała, że uroczystości pogrzebowe odbędą się w poniedziałek, 27 grudnia, o godz. 11 w parafii p.w. św. Wojciecha w Wąwolnicy - Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej. **AA**

Leszku, żegnaj

Wczoraj zmarł Lech Cwalina. Ciężko żegnać przyjaciela.

Kochana Elu, trzymaj się w tych trudnych chwilach.

Leszek był romantykiem. Dla żony szły kolorowe dzwony i zabierał ją do Paryża. Zresztą ten Paryż ich połączył. Ela z Lechem zjedli beczkę soli.

Leszek Cwalina to kawał legendy Lublina. W 1984 roku założył w piwnicach Lubelskiego Domu Kultury (dziś Centrum Kultury) przy Peowiaków „Bar kategorii III”. Z fasolką po bretońsku, potem bigosem i flakami. Powstał Disco Bar Hades, potem Restauracja - Klub Towarzyski Hades, następnie Kawiarnia Artystyczna Hades (w sumie 150 wernisaży i koncerty – na przykład Adam Makowicz, Tomasz Stańko, Michał Urbanik). Ale Centrum Kultury miało inną wizję na piwnice.



Ela z Leszkiem przeboleli żal, wylądowali przy Bramie Grodzkiej (w miejscu kultowej też knajpy „Szeroka 28”). Miejsce spotkań, koncertów, rozmów. Inne niż wszystkie. Znakomita marka.

Cały czas wierzyli z Elą, że pomimo pandemii restauracja przetrwa. Koncert „Przyjaciele dla Hadesu. 35 lat historii” dawał nadzieję, że się uda.

– Chciałabym trochę pogotować w restauracji, wpro-

wadzić swoje autorskie dania z kuchni francuskiej i lwowskiej. Dalej piec wernisażowe ciasteczka. Jak wyliczyłam, upiekłam ich już ponad 10 tysięcy – mówiła nam Ela Cwalina w 2019 roku.

Nie udało się, Covid zabił Hades. Długi i zmartwienia zrobiły swoje. Po Hadesie umarł Leszek. Zostaje Ela. Zostanie pamięć, zostanie kawał historii, którego nie da się wymazać z historii Miasta Inspiracji.

Żegnam Cię Leszku słowami księdza Jana Twardowskiego: „Śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą/ zostaną po nich buty i telefon głuchy/ tylko co nieważne jak krowa się wlecze / najważniejsze tak prędkie że nagle się staje/ potem cisza normalna więc całkiem nieznośna/ jak czystość urodzona najprościej z rozpacz/ kiedy myślimy o kimś zostając bez niego”...

WALDEMAR SULISZ

Ludzie nie chcą masztu, ale kolej ich nie słucha

KONFLIKT Mieszkańcy gminy Wilkołaz (powiat kraśnicki) protestują przeciw budowie kolejowego masztu radiokomunikacyjnego. Obawiają się, że fale będą im szkodzić, a maszt obniży wartość ich działek. O odsunięciu masztu dalej od zabudowań apeluje też wójt, ale PKP mówi nie

Agnieszka Antoń-Jucha
Dominik Smaga

Największy żal mamy o to, że nikt nas o niczym nie poinformował – mówią mieszkańcy Wilkołaza Trzeciego. Obok ich domów trwa już budowa masztu, na którym zostaną zamontowane nadajniki.

– Dowiedziałam się o tym przez przypadek – przyznaje pani Magdalena. – Jadąc do koleżanki zauważyłam, że droga jest zablokowana. Stałe duże maszyny. Kiedy wracałam, cały plac był już zastawiony. Rano mama się dowiedziała, że mają tu stawiać maszt, o którym nikt nic nie wiedział.

Zaskoczone są też władze gminy.

– O inwestycji PKP dowiedziałem się dwa tygodnie temu od jednego z mieszkańców – przyznaje Paweł Głab, wójt Wilkołaza. Dodaje, że gmina nie była stroną w postępowaniu, które zakończyło się wydaniem przez wojewodę pozwolenia na budowę.

Kolej i URE uspokaja

Powstający obok torów maszt jest częścią budowanego systemu łączności kolejowej.



– System umożliwia komunikację między pracownikami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo i płynność ruchu: dyżurnymi, dyspozytorami, maszynistami i personelem kolejowym – tłumaczy Mirosław Siemieniec, rzecznik spółki PKP Polskie Linie Kolejowe.

– W decyzji wojewody nie mówi się, że obiekt obok domów będzie zakłócać spokój psychiczny mieszkańców. Jest o tym, że wieża nie spowoduje zmniejszenia gnieźdzenia się ptaków. Ale nikt

z ludzi przy samej wieży nie będzie się chciał wybudować – uważa pan Stanisław, jeden z mieszkańców wsi.

– Sygnał kierowany jest wzdłuż linii kolejowej, a nie na całą okolicę – zapewnia kolej.

O nieszkodliwości urządzeń przekonuje też Urząd Komunikacji Elektronicznej.

– Nie ma żadnego naukowo udowodnionego, negatywnego wpływu na życie człowieka od stacji bazowych, które nadają z mocami poniżej ustalonych norm – zapewnia Witold Tomaszewski, p.o.

– Dlaczego ta wieża ma być tak blisko zabudowań?

Przecież dalej są pola, gdzie można było zlokalizować taki obiekt – pytają rozgorczyeni mieszkańcy

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

rzecznik UKE. – Te normy, wynoszące maksymalnie 61 V/m, są zgodne z zaleceniami międzynarodowych organizacji, ustalone na podstawie tysięcy badań wykonanych na przestrzeni ostatnich kil-

kudziesięciu lat i wdrożone w większości krajów na świecie.

Mieszkańców wcale to nie uspokaja.

A co będzie za 10 lat?

– Z reguły jest mowa o tym, że takie obiekty są potencjalnie nieszkodliwe, ale potencjalnie. Ale jak to ma stać wiele lat to będzie my na to oddziaływanie narażeni cały czas – podkreśla pani Magdalena. – Dziś jest mowa, że ma to być tylko na użytek kolei. A co będzie za 10 czy 20 lat, czy nie będzie

to użytkowane przez inne podmioty? Tego nikt nie wie.

– To jest szokujące i przerażające, że można sobie wybrać jakiś teren, zaplanować obiekt i teraz nikt nie można się odwołać. Na którym niby etapie moglibyśmy interweniować, skoro o niczym nie wiedzieliśmy? – pytają rozgorczyeni mieszkańcy. – Dlaczego ta wieża ma być tak blisko zabudowań? Przecież dalej są pola, gdzie można było ją zlokalizować.

Z interwencją do kolejarzy wystąpił wójt.

– Skierowaliśmy oficjalne pismo do inwestora z apelem o przesunięcie obiektu dalej od zabudowań. Czekamy na odpowiedź – dodaje Paweł Głab.

– Zmiana lokalizacji nie jest przewidziana – stwierdza rzecznik Polskich Linii Kolejowych. – Przesunięcie jednego z masztów w istotny sposób mogłoby wpłynąć na projekt planowania radiowego oraz spowodować konieczność przesunięcia obiektów zaplanowanych wzdłuż całej linii kolejowej lub wybudowania dodatkowych.

Nie wyrzucaj, podziel się

PROBLEM To w naszych domach wyrzucamy najwięcej żywności – wynika z najnowszego raportu NIK. Problem jest też z przepisami, które zmuszają sklepy do przekazywania produktów spożywczych darów organizacjom pomocowym. Mało kto je egzekwuje

Pan Szymon mieszka tuż za Lublinem. Otwarcie przyznaje, że jedzenia wyrzuca dużo.

– Staramy się to ograniczyć i czasami się udaje. Mimo to wiele rzeczy w lodówce się przeterminowuje, inne się psują, często owoce pleśnieją już na drugi dzień – przyznaje. I zwiastuje: – Po świętach pewnie też sporo pójdzie do śmieci. Nie wszystko da się zamrozić albo zawekować. Teś już wędźi wędliny, a przecież w zamrażalniku mam jeszcze te, które przygotował na Wielkanoc.

NIK: Kulawe przepisy

Tylko w Polsce wyrzucających jest 4,8 mln ton jedzenia – wyliczyła Najwyższa Izba Kontroli, która przyjrzała się problemowi.

Dzieje się tak, mimo że od 2019 roku sklepy powyżej 250 mkw. pow. muszą przekazywać żywność organizacjom pomocowym. Jeżeli tego nie robią to muszą wpłacać pieniądze Wojewódzkiemu Funduszowi Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

NIK punktuje, że przepisy są kulawe, a sklep – nawet jeżeli chce – nie może w ten sposób pomóc np. domowi dziecka. Dodatkowo raportowanie w tej sprawie nie jest rzetelne, sprawozdania są składane z opóźnieniem i w efekcie nie można w pełni ocenić, czy przepisy działają.

Kontrolerzy przyjrzeni się Bankom Żywności, bo to jedna z organizacji współpracujących ze sklepami.

– Z opłat za marnowanie żywności kontrolowane banki otrzymały w sumie ok. 346 tys. zł. Najwięcej wpłynęło na rachunek BŻ w Krakowie – ok. 88 tys. zł, żadnej wpłaty nie dostał natomiast BŻ w Opolu. Z kolei na konta wojewódzkich oddziałów FOŚiGW w całym kraju za marnowanie żywności wpłynęło ok. 85 tys. zł – raportuje NIK.

Bank Żywności w Lublinie

Nieciekawie sytuacja wygląda w województwie lubelskim. W raporcie nie ma większych zastrzeżeń do tutejszej Fundacji BŻ, chociaż pierwsze umowy ze sklepami zostały zawarte w 2020 r. i dotyczyły tylko dwóch placówek.



– Fundacja otrzymywała również żywność w ramach umów zawartych w 2020 r. przez Federację Polskich Banków Żywności (z czterema sprzedawcami). W wyniku zawarcia umów przez Federację, Bank Żywności w Lublinie otrzymał od sieci handlowych łącznie 156.743 kg artykułów spożywczych, które zostały przekazane organizacjom partnerskim, współpracującym z fundacją na terenie województwa lubelskiego – informuje NIK.

Co zrobić z nadwyżką jedzenia, która zostanie po świętach. Dobrym adresem są Jadłodzielnie. Takie miejsca powstały m.in. w Kazimierzu Dolnym, Kraśniku, Zamościu, Puławach. W Lublinie Jadłodzielnia zajmuje jeden stanowisko nr 97 na targu przy Al. Tysiąclecia

W 2019 r. i 2020 r. lubelski bank nie dostał za marnowane jedzenie ani złotówki,

a w marcu i kwietniu 2021 r. cztery sieci handlowe wpłaciły nieco ponad 26,793 tys. zł. W tym zawierają się pieniądze z pomyłkowej wpłaty sklepu z Biłgoraja dla BŻ we Wrocławiu.

WOŚiGW w Lublinie

Gorzej w oczach NIK wypada WOŚiGW w Lublinie. Wytknięto szereg błędów formalnych, ale zdarzały się też poważniejsze. Np. jeden ze sklepów w Zamościu przekazywał jedzenie lokalnej organizacji, ale część było darami przyniesionymi przez klientów placówki.

– Co nie stanowiło działania przeciw marnowaniu żywności, a wpisywało się w zakres czynności pożytku publicznego i wolontariatu – punktuje NIK.

Fundusz miał też kontrolować sklepy, ale – także przez pandemię – szło to opornie i bez większych korzyści.

– W badanym okresie, po skontrolowaniu 14 sklepów spożywczych (10 w 2020 r. i czterech w 2021 r. do dnia zakończenia czynności kontrolnych NIK), w żadnym z przypadków nie wydano

decyzji administracyjnych o wymierzeniu kary pieniężnej – punktuje NIK.

Zdarzyło się też, że pracownicy Funduszu kontrolujący sklepy w Biłgoraju i Zamościu „uzyskali informację od przedstawicieli tych sklepów, że nie wystąpiły przypadki marnowania żywności, w związku z powyższym podmiot kontrolowany nie naliczył żadnej opłaty”.

KTO MARNUJE NAJWIĘCEJ JEDZENIA

Gospodarstwa domowe – 60 proc.
Przetwórstwo – 15,6 proc.
Produkcja rolnicza – 15,5 proc.
Handel – 6,96 proc.
Gastronomia – 1,17 proc.
Transport – 0,65 proc.

CZEMU WYRZUCAMY JEDZENIE?

zepsucie się produktów (65,2 proc. przypadków), przekroczenie daty ważności (42 proc.), przygotowanie zbyt dużej ilości jedzenia (26,5 proc.), zakup zbyt dużej ilości (22,2 proc.).
Źródło: Raport Najwyższej Izby Kontroli

Noc za pieniądze. Muzeum liczy na datki

ZBIÓRKA Już ponad 6,5 tys. zł zdołało zebrać Muzeum Osiedli Mieszkaniowych, które potrzebuje funduszy na dalszą działalność. Zebrana kwota ma być przeznaczona na wkład własny, dzięki któremu muzeum będzie mogło dostać dotację z Urzędu Miasta. Na ten cel potrzeba było 6 tys. zł i tyle już jest. Zbiórka trwa jednak dalej, bo potrzeba jeszcze funduszy na odtworzenie części kolekcji, którą uszkodził deszcz... przeciekający

przez dach pawilonu przy Wileńskiej 21, gdzie mieści się MOM, założone w 2018 r. przez grupę pasjonatów. Dziś zachęcają oni do wsparcia ich działalności, oferując plakat i komplet pocztówek tym, którzy wpłacą ponad 200 zł, indywidualny spacer z przewodniczką za datkę w kwocie 600 zł, a za 1000 zł kolację z noclegiem w muzeum. Zbiórka prowadzona jest pod adresem pomagam.pl/lubmom

(DRS)



Tutaj sporo się pozmienia

KOMUNIKACJA Po 31 grudnia nie będzie można już doładować Karty Biletu Elektronicznego, która nie została zarejestrowana w systemie Lubika. Przystanie działać również część ulicznych biletomatów i nie będzie można wymienić starych biletów na nowe

Dominik Smaga

Okres przejściowy, w którym działa jednocześnie nowy system biletowy Lubika i niektóre stare kanały dystrybucji, kończy się 31 grudnia – potwierdza Monika Fisz z Zarządu Transportu Miejskiego. – Od 1 stycznia funkcjonować będą wyłącznie urządzenia do dystrybucji biletów w systemie Lubika.

Zniknie część automatów

Od 1 stycznia nie skorzystamy z części ulicznych automatów do sprzedaży biletów. Chodzi o urządzenia, które nie są własnością miasta, tylko zewnętrznych firm otrzymujących prowizję od sprzedanych biletów.

Taki automat można spotkać np. obok pętli przy os. Poręba, ale już niedługo. – W ciągu kilku najbliższych dni nastąpi demontaż biletomatów operatorów zewnętrznych – informuje oficjalnie ZTM.

Musisz się zarejestrować

Po 31 grudnia nie da się już zakodować biletu okresowego na „starej” plastikowej Karcie Biletu Elektronicznego, która nie została zarejestrowana w systemie Lubika.

– Aby móc dalej korzystać z systemu wystarczy akty-



Z ulic mają zniknąć automaty biletowe, które nie są własnością miasta, jak choćby ten z pętli przy os. Poręba

FOT. DOMINIK SMAGA

wować w systemie Lubika swoją Kartę Biletu Elektronicznego lub zainstalować i aktywować aplikację mobilną Lubika – wyjaśnia Mo-

nika Fisz i przypomina, że pasażer musi wybrać, czy koduje bilety okresowe na zarejestrowanej karcie, czy też w aplikacji mobilnej. Nie

można korzystać z obu jednocześnie.

Spiesz się z wymianą biletu
31 grudnia będzie ostat-

nim dniem, w którym będzie można wymienić stare bilety (te obowiązujące do 30 września) na nowe. – Wymiana na nowe nominały jest możliwa

w punktach sprzedaży biletów ZTM w Lublinie – informuje Monika Fisz. Punkty ZTM są dwa: przy Zielonej 5 i przy Nałęczowskiej 14.

Ze starymi biletami można tutaj przyjść 23 grudnia między godz. 7.15 a 16.45. W tych samych godzinach punkty będą czynne 27, 28, 29 i 30 grudnia. W Wigilię obydwa punkty będą nieczynne, a w sylwestra mają pracować od 7.15 do 13.

Doładujemy bilet w kiosku?

Po Nowym Roku wciąż będzie można kupować bilety okresowe w sklepach i kioskach świadczących takie usługi. W ich przypadku wspomniany „okres przejściowy” potrwa nieco dłużej.

– Dotychczasowe umowy z operatorami obsługującymi terminale zewnętrzne w kioskach i punktach handlowych będą przedłużone do końca lutego 2022 r. – zapowiada Monika Fisz.

Tego nie trzeba się obawiać

Posiadacze niezarejestrowanych Kart Biletu Elektronicznego nie muszą się obawiać, że już zakodowane bilety stracą ważność. Nie stracą. – Bilety okresowe zachowują swoją ważność do końca daty ich obowiązywania – zapewnia ZTM.

Drogowcy zaskoczą... lato?

WYDATKI Lubartowska, Wileńska i Kazimierza Wielkiego to tylko część ulic, przy których w 2022 r. odnawiane mają być chodniki. Przemianę mają przejść też m.in. jezdnie ul. Wiejskiej i Kraszewskiego. W kończącym roku udało się odnowić m.in. Krakowskie Przedmieście

W tym roku odnowiono infrastrukturę drogową o łącznej długości ponad 7 km, a środki przeznaczone na ten cel to blisko 5,6 mln zł – podsumował wczoraj Urząd Miasta. – Plan robót drogowych uwzględniał ponad 30 lokalizacji na terenie miasta, a na same remonty chodników przeznaczono około 2 mln zł – wylicza Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina.

Drogowcom udało się odnowić m.in. Krakowskie Przedmieście od ul. 3 Maja do Wieniawskiej, gdzie wymieniono asfalt na jezdni i wyrównano chodniki. W centrum miasta wyremontowano chodniki przy Lubartowskiej od Bajkowskiego do al. Tysiąclecia. Na Wrotkowie odnowiono

kilometrowy odcinek ul. Nałkowskich od Żeglarskiej do pętli przy Romera. W tym roku wyremontowano też inne ulice, m.in. Sempołowskiej, Sokół, Świętochowskiego i Brzóska. Udało się też odnowić 300 m ul. Namysłowskiego, bo mieszkańcy wywalczyli to sobie w budżecie obywatelskim. Pozostały odcinek ulicy musi poczekać, bo przegrał wyścig o pieniądze z miejskiej kasy.

Na przyszły rok planowany jest remont chodników w ul. Lubartowskiej (od al. Solidarności do Biernackiego i Ruskiej), w ul. Wileńskiej po stronie os. Mickiewicza (od Głębokiej do Grażyny) oraz przy Kazimierza Wielkiego. Miasto ma również sfinansować budowę brakującego chodni-

ka w ul. Dożynkowej oraz chodnik od Krężnickiej do Pszczelnej. Plan zakłada także prace przy chodniku wzdłuż ul. Janowskiej. Miasto ma też odnawiać ul. Kraszewskiego od Nadbrzeżnej do Koźmiana, ul. Mackiewicz, odcinek Wyżynnej, Wiejską od Malczewskiego do Koryznowej, drogę między Krężnicką a przejazdem przy Pszczelnej i nawierzchnię ul. Grodzickiego. Za pieniądze z budżetu wytworzonego odnawiana ma być m.in. Perłowa i Kawalerska. Na remontową listę nie trafiła ul. Zana, która szczególnie sfatygowana jest na odcinku od Filaretów do Nadbystrzyckiej, wciąż cicho jest o odnowie ul. Sowińskiego.

(DRS)

Z wielkim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śtr

ppłk

Stanisława PAKUŁY

ps. „Krzewina”
Żołnierza organizacji Wolność i Niezawisłość,
Człowieka zaangażowanego społecznie,
otwartego i życzliwego.

Składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim

w imieniu Samorządu Województwa Lubelskiego

Przewodniczący Sejmiku
Województwa Lubelskiego
Jerzy Szwej

Marszałek
Województwa Lubelskiego
Jarosław Stawiarski

Bloki zamiast pól i furtka dla „akademików”

PLANY Nowe osiedla mieszkaniowe mają powstać na gruntach położonych na wschód od ul. Choiny, pomiędzy ul. Związkową a Wojtasa. Takie przeznaczenie gruntów zakłada ogłoszony wczoraj projekt nowego planu zagospodarowania terenu

Dominik Smaga

Na budowę bloków w tym miejscu nie pozwala obowiązujący dziś plan zagospodarowania, który wyznacza tutaj „tereny aktywności gospodarczej”, choć dopuszcza też zabudowę jednorodziną. Natomiast fragment gruntu położony na północ od sklepu sieci Biedronka jest zarezerwowany pod szkołę, chociaż miasto nie jest już zainteresowane jej budową.

Władze Lublina chcą umożliwić tu inwestycje deweloperskie, dlatego przygotowują nowy plan zagospodarowania terenu. Jego pierwszy projekt został ogłoszony w czerwcu, wyznaczał tutaj obszary pod budownictwo mieszkaniowe (przeważnie wielorodzinne) i usługowe. Inwestor mógłby z reguły swobodnie ustalać sobie proporcje między mieszkaniami a usługami, decydując się chociażby na same mieszkania lub same usługi.

Druga wersja projektu została ogłoszona wczoraj i pozostawia wspomnianą swobodę. Od czerwcowego dokumentu różni się m.in. węższymi w pewnych miejscach



Projekt nowego planu zagospodarowania dotyczy terenów, których część zajmują dzisiaj pola uprawne
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

pasami zieleni, która miałaby oddzielać nowe budynki od ruchliwych ulic.

O wiele bardziej znaczącą różnicą jest rozszerzenie dozwolonych funkcji usługowych o „usługi nauki i szkolnictwa wyższego”, a wśród nich domy studenckie. Pozwalałoby to deweloperom na stawianie obiektów, które w części byłyby

zwykłymi blokami, a w części (lub w całości) akademikami. Różnica sprowadza się do tego, że w akademiku inwestor nie sprzedaje mieszkań, tylko zazwyczaj „apartamenty”. A pomieszczenia i tak służą do mieszkania.

Dzięki takiemu zabiegowi deweloperzy mogliby np. zbudować mniej miejsc parkingowych. W

przypadku mieszkań plan narzuca następujące przeliczniki: na małe mieszkania (do 50 mkw.) przynajmniej 1 miejsce parkingowe, na średnie (do 70 mkw.) nie mniej niż 1,2 miejsca postojowego, a na większe 1,5 miejsca. W przypadku akademika wystarczyłoby zapewnić 1 miejsce parkingowe na każde trzy pokoje w domu studenckim. Budowa „akademika” pozwala również uniknąć wymagań dotyczących placów zabaw, które trzeba zapewnić lokalom mieszkalnym, ale już nie usługowym.

Oczywiście dopuszczenie tu funkcji „nauki i szkolnictwa wyższego” nie musi oznaczać od razu, że jakiś deweloper zechce postawić pseudoakademik. Teoretycznie możliwe jest również powstanie szkół wyższych, czy też ośrodków badawczych.

Zgodnie z ogłoszonym wczoraj projektem najwyższe budynki (mające nawet 35 m) mogłyby powstać najbliżej ronda. Komunikacyjnym kręgosłupem obszaru przeznaczonego pod zabudowę miałyby być nowa ulica zaczynająca się w rejonie zjazdu do Biedron-

ki (naprzeciw skrzyżowania ul. Choiny ze Szwajcarską) i kończąca się skrzyżowaniem z ul. Wojtasa (naprzeciw Czerwcowej). Samo skrzyżowanie zostało już zresztą wykonane. Między tą drogą a ul. Choiny mogłyby się pojawiać również zabudowa jednorodzinna. W innych miejscach, jeśli mowa o mieszkaniówce, to tylko o wielorodzinnej.

Czy propozycje planistów są dobre dla tej części miasta? Każdy może w tej sprawie zgłosić swoje uwagi Ratuszowi do 1 lutego. Można to zrobić mailem (planowanie@lublin.eu) lub na piśmie (Prezydent Miasta Lublin, pl. Łokietka 1, 20-109 Lublin). Trzeba przy tym podać swoje imię i nazwisko bądź nazwę, treść uwagi oraz oznaczenie nieruchomości, której ta uwaga dotyczy.

O przyszłości wspomnianego obszaru można również porozmawiać z planistami podczas dyskusji publicznej planowanej na 12 stycznia (Ratusz, godz. 13). Aby wziąć udział w dyskusji, trzeba się wcześniej zapisać, co można zrobić telefonicznie (81 466 23 00) lub mailem (planowanie@lublin.eu).

dziennik
WSCHODNI

PRENUMERATA

to się płaca

miesięczna

w prezencie
otrzymasz

słodycze



prenumerata
miesięczna

44zł

kwartalna

w prezencie
otrzymasz

słodycze



prenumerata
kwartalna

125zł

półroczna

w prezencie
otrzymasz

bon zakupowy

na

30 zł



E.Leclerc
LUBLIN

do wykorzystania wyłącznie
w E.Leclerc, ul. T. Zana

prenumerata
półroczna

230zł

roczna

w prezencie
otrzymasz

bon zakupowy

na

50 zł



do wykorzystania wyłącznie
w E.Leclerc, ul. T. Zana

E.Leclerc
LUBLIN

prenumerata roczna

440zł



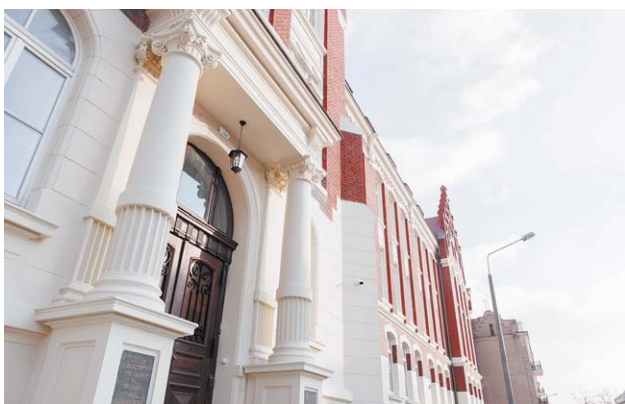
LICZBA NAGRÓD OGRANICZONA I SKIEROWANA DO OSÓB INDYWIDUALNYCH.
Prenumeratę można zamawiać **do 19 dnia każdego miesiąca** w siedzibie redakcji Dziennika Wschodniego w Lublinie, ul. 3 Maja 18/2, najbliższym urzędzie pocztowym lub u listonosza.

Szczegóły pod numerem telefonu (81) 46 26 800.

Nagrody można odbierać wyłącznie w redakcji Dziennika Wschodniego do dnia 30 grudnia 2021 r.

Szkoła czeka na uczniów

ODLICZANIE Na 10 stycznia zaplanowano powrót uczniów do wyremontowanej siedziby Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Vetterów przy Bernardyńskiej. Prace, które przedłużyły się o rok, udało się już zakończyć, teraz trwają porządki i meblowanie pomieszczeń



Dominik Smaga



FOT. MIASTO LUBLIN

Przebudowa zabytkowego gmachu miała trwać rok i kosztować niecałe 12 mln zł. Trwała dwa razy dłużej, a jej koszt sięgnął niemal 17 mln zł. Wszystko z powodu niespodzianek, z którymi zderzyły się ekipy budowlane. Pierwsze trudności pojawiły się już kilka tygodni po rozpoczęciu robót. Okazało się wtedy, że stropy w pio-

nie toalet są przeżarte przez rdzę.

– W najsmielszych oczekiwaniach nikt nie przewidywał, że część obiektu jest w stanie katastrofy budowlanej, że stropy są tak skorodowane, że on się trzyma wbrew zasadom techniki – mówił miejskim radnym Tadeusz Dziuba, dyrektor Wydziału Inwestycji i Remontów w Urzędzie Miasta. Potem wynikły inne problemy. Termin zakoń-

czenia prac kilka razy przesuwano.

– W grudniu zakończyliśmy generalną przebudowę placówki – obwieścił wczoraj prezydent Krzysztof Żuk, a Ratusz pochwalił się, że przeprowadzono już końcowe odbiory tej inwestycji. – Obecnie w szkole trwa wielkie sprzątanie i meblowanie sal oraz pracowni – informuje Monika Głazik z biura prasowego Ratusza.

Co zmieniło się w budynku? Wymieniono cały dach, instalacje wewnętrzne oraz tynki w pomieszczeniach, zbudowano nowy węzeł ciepły, wyremontowano sale lekcyjne i odrestaurowano zabytkowe, kute balustrady. Niewymiarową salę gimnastyczną przekształcono w aulę na 70 osób.

Zabytkowy budynek wzniesiony w latach 1906-1907 przystosowano też do potrzeb osób niepełno-

sprawnych, które poruszają się na wózkach. W gmachu powstały pochylnie.

Uczniowie mają tu wrócić po Nowym Roku. – W pierwszej kolejności, 10 stycznia, do placówki wróci najstarsza młodzież, którą czekają egzaminy, a następnie 14 stycznia pozostałe roczniki – informuje Monika Głazik. – Dla klas pierwszych i drugich będzie to pierwsze spotkanie z budynkiem szkoły przy ul. Bernardyńskiej.

Oczywiście wszystko to będzie możliwe pod warunkiem, że rząd nie przedłuży okresu obowiązywania zdalnej nauki ze względu na trwającą epidemię. Obecnie obowiązuje wersja mówiąca, że zdalna nauka zakończy się 9 stycznia.

Przebudowa szkoły była współfinansowana funduszami Unii Europejskiej, która wyłożyła 3,7 mln zł z 16,7 mln zł kosztów inwestycji.

Kiedyś lektury, teraz ażury. Roszady w lubelskim handlu

ZAKUPY Nie ma już księgarni, która „od zawsze” działała w pasażu handlowym przy ul. Braci Wieniawskich. Jej miejsce zajął sklep z taną odzieżą

Na Czechów przeprowadził się jeden z bardziej popularnych sklepów z taną odzieżą, który przez lata funkcjonował w budynku przy Wieniawskiej 11, tuż obok sklepu sieci Biedronka. Jesienią na Wieniawską wjechał sprzęt do rozbiórek,

bo w miejscu sklepów ma stanąć siedmiopiętrowy budynek, którego większość zajmą mieszkania. Sklep z odzieżą z drugiej ręki znalazł nową siedzibę przy ul. Braci Wieniawskich. – Cieszę się, bo bardzo lubię robić zakupy w ciuchlandach. W

najbliższej okolicy mamy kilka mniejszych takich punktów. Jest też jeden duży sklep, ale dosyć drogi – opowiada kobieta, którą spotkaliśmy na zakupach. Wyszła z czterema swetrami i pudełkiem bombek choinkowych.

Ale niektórzy klienci mówią o tym miejscu z nostalgią. – Szkoła mi księgarni, która wcześniej tu działała – mówi inna pani. – Robiłam tu zakupy przez lata. Moje dzieci wychowały się na kupowanych tu książkach.

(ASK)



FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

Skazany radny nadal głosuje. Bo komisarz czeka na listonosza

PRAWO I SPRAWIEDLIWOŚĆ Prawomocnie skazany za usiłowanie kradzieży prądu Zbigniew A., radny powiatu puławskiego, ciągle uczestniczy w sesjach i głosuje. Od wyroku minęło ponad 2 miesiące, a komisarz wyborczy nie otrzymał jeszcze dokumentu, na podstawie którego mógłby wygaszyć mandat samorządowca

Radosław Szczęch

Wyrok skazujący radnego na grzywnę oraz 5 miesięcy więzienia w zawieszeniu na 2 lata zapadł 21 października przed Sądem Okręgowym w Lublinie. Jest prawomocny. To oznacza, że mandat Zbigniewa A. od tego dnia można uznać za wygaszony, a pochodzący z gminy Janowiec radny nie powinien brać udziału w posiedzeniach komisji i sesji rady powiatu. Tyle teoria. W praktyce skazany samorządowiec zdecydował się jedynie na złożenie rezygnacji z członkostwa w PiS. Ale w pracach rady powiatu nadal uczestniczy i pobiera diety.

Brakujący odpis

Dzieje się tak dlatego, że komisarz wyborczy, Piotr Łaguna, nadal nie wydał obwieszczenia stwierdzającego wygaszenie mandatu. Nie zrobił tego, bo do dzisiaj nie otrzymał odpisu skazującego wyroku z potwierdzeniem jego prawomocności.

– Bez tego dokumentu nie można wydać obwieszczenia. Konsultowaliśmy to z Państwową Komisją Wyborczą. Komisarz nie ma podstawy prawnej, która pozwalałaby mu występować do sądów z prośbą o przesłanie tego, czy innego wyroku. Musimy stać na gruncie prawa – tłumaczy Piotr Czajkowski z lubelskiej delegatury. – Cały czas wypatrujemy listonosza – dodaje.

Akta nadal krążą

Dlaczego zatem komisarz nie otrzymał jeszcze odpisu wyroku? Tę sprawę opisywaliśmy w zeszłym tygodniu. W skrócie: Sąd Okręgowy przez około miesiąc trzymał akta radnego A., po czym przesłał je do Sądu Rejonowego w Puławach. Ten powinien wtedy wykonać odpis wyroku i przesłać go do komisarza, ale tego nie zrobił, bo sędzia zastępujący przebywającą akurat na L4 panią prezes, skazanego A. nie znał. Nie wiedział, że jest radnym. Akta po jakimś czasie wróciły do Lublina, tym razem do Sądu Ape-



Sam skazany radny Zbigniew A. od początku utrzymuje, że jest niewinny
FOT. ARCHIWUM

lacyjnego. Ten również na wysłanie korespondencji do komisarza się nie zdecydował, bo zgodnie ze zwyczajem jest to obowiązek sądu pierwszej instancji.

Powiadomienie to za mało

Po naszej rozmowie z prezes SR w Puławach w tej sprawie, sędzia zdecydowała o przygotowaniu i wysłaniu niestandardowego powiadomienia do komisarza.

– Niezwłocznie wysłaliśmy do pana komisarza pismo informujące o kwalifikacji prawnej czynu popełnionego przez skazanego radnego, dacie wyroku oraz jego prawomocności. Odpisu nie wysłaliśmy, bo nie mamy już akt – tłumaczy Joanna Chimosz, prezes puławskiego sądu.

List do lubelskiej delegatury dotarł pod koniec zeszłego tygodnia. Na nie

wiele się jednak zdał. Oficjalna informacja z sądu, z pieczęcią pani prezes, nie wystarcza do wygaszenia mandatu skazanego radnego.

– Taki list niczego nie zmienia. Komisarz nie może na jego podstawie wydać obwieszczenia. Potrzebny jest odpis wyroku, którego nie otrzymaliśmy i przed świętami na pewno już go nie otrzymamy – przyznaje Piotr Czajkowski.

Groźba reasumpcji

Problem ze zwłoką byłby mniej istotny, gdyby skazany radny przestał brać udziału w sesjach rady powiatu. Tak się jednak nie dzieje. Zbigniew A. nie opuścił ani jednej sesji – był obecny na październikowej, listopadowej oraz ostatniej z 22 grudnia. Jeśli sądy ostatecznie zdobędą się na dopełnienie formalności i odpis wyroku trafi do komisarza, a ten obwieści wygaszenie mandatu, może się okazać, że część uchwał podjętych na wymienionych sesjach będzie wymagała reasumpcji.

Remontowali drogę, znaleźli cmentarz

ODKRYCIE Na ludzkie szczątki wskazujące na istnienie w tym miejscu nieznanego dotąd cmentarza natknęli się robotnicy pracujący przy remoncie drogi w gminie Fajslawice. Archeolodzy wysuwają dwie hipotezy dotyczące powstania miejsc pochówku



Odnaleziony na dawnym cmentarzu szkielet



Na nekropolię natknęli się pracownicy remontujący drogę w Fajslawicach

FOT. LUBELSKI WOJEWÓDZKI KONSERWATOR ZABYTKÓW

Tomasz Maciuszczak

Badania archeologiczne w Siedliskach Drugich rozpoczęto we wrześniu. W trakcie remontu drogi powiatowej drogowcy odkryli fragmenty ludzkich kości. Wykonawca robót poinformował o tym fakcie Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków, a na miejscu pojawili się archeolodzy.

Podczas badań odnaleziono dziesięć obiektów: osiem pozostałości grobów i dwa niewielkie skupiska kości. Zmarli – w tym również dzieci – byli ułożeni na wznak, bez trumien.

– Nie znaleziono również zabytków ruchomych, pozwalających na ustalenie chronologii cmentarza – mówi Dariusz Kopciowski, lubelski wojewódzki konserwator zabytków. I dodaje,

że jest to tym trudniejsze, że archiwalne źródła nie wspominają o istnieniu w Siedliskach Drugich nekropolii. Na mapach z lat 1801-1804 to miejsce oznaczone jest krzyżem. Na późniejszych mapach tego symbolu już nie ma. – Brak jest również informacji potwierdzających ewentualne istnienie w przeszłości świątyni w bliskim są-

siedztwie odkrytego cmentarza, z którą można byłoby wiązać odkryty cmentarz – zaznacza Kopciowski.

Archeolodzy wysuwają dwie hipotezy dotyczące powstania miejsca pochówków. Pierwsza wiąże je z obecnością w okolicy braci polskich, którzy swoje nekropolie lokalizowali na wzniesieniach i z dala od siedzib ludzkich. Druga mówi o

zarazie, jaka mogła dotknąć mieszkańców Siedlisk. W takiej sytuacji cmentarze również zakładano daleko od osad ludzkich.

Na obecnym etapie nie jest możliwe określenie chronologii i zasięgu odkrytego cmentarza. Autorzy badań za bardziej prawdopodobną uznają koncepcję ariańską i datują go na drugą połowę XVI w. – połowę XVIII w. –

mówi konserwator. Znany nie jest także zasięg cmentarza. Archeolodzy pracowali jedynie w miejscu, w którym dokonano odkrycia. Stający na pobliskim wzniesieniu krzyż pozwala sugerować, że groby ciągną się w kierunku sąsiedniej prywatnej posesji.

Ekshumowane szczątki zostały przeniesione na cmentarz rzymskokatolicki w Siedliskach Drugich.

Wciąż walczą o swoją szkołę

SPÓR Uczniowie, ich rodzice oraz absolwenci liceum mundurowego w Dubience chcą bronić szkoły przed planowaną likwidacją. We wtorek ruszyli ze zbiórką podpisów w tej sprawie pod internetową petycją

Krzysztof Kurasiewicz

Przypomnijmy, że 10 grudnia radni powiatu chełmskiego podjęli na sesji uchwałę „w sprawie zamiaru likwidacji Liceum Ogólnokształcącego im. 27. Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej w Dubience”. Placówka ma być stopniowo wygaszana do 2025 roku. Obecnie uczy się tam 58 licealistów, którzy otrzymali zapewnienie, że zakończą ten etap edukacji w swojej szkole. Ale nie będzie już kolejnych rekrutacji do klas pierwszych.

Jak argumentowali urzędnicy, liceum mundurowe osiąga coraz słabsze wyniki, cieszy się nikłym zainteresowaniem ze strony uczniów z powiatu chełmskiego, a koszty jego utrzymania są coraz wyższe (organem prowadzącym jest starostwo w Chełmie).

To nie może się zdarzyć

Decyzja radnych spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem licealistów oraz ich rodziców, którzy byli na sali obrad radnych. W rozmowie z nami przyznają, że nie wyobrażają sobie, aby szkoła w Dubience została zlikwidowana.

– To liceum wyszkoli lepiej niż zwykła „mundurówka”. Mamy tam obozy, gdzie naprawdę dowiadujemy się bardzo dużo o Wojsku



Uczniowie liceum w Dubience podczas okupacji starostwa powiatowego w Chełmie, które jest organem prowadzącym szkołę

FOT. ARCHIWUM

Polskim, o funkcjonowaniu Straży Granicznej. Poznajemy od podstaw całe to żołnierskie rzemiosło – tłumaczy Dawid Wens, jeden z uczniów pierwszej klasy.

– Mój syn w czwartej klasie szkoły

podstawowej powiedział, że chce iść wyłącznie do szkoły w Dubience. Tam jest świetne przeszkolenie, świetna kadra pedagogiczna, jest kładziony nacisk na przedmioty wojskowe. To są najważniejsze

przedmioty dla tych dzieci – dodaje Agnieszka Niedzielska, mama Dawida.

– Moje dziecko powiedziało: „Mamo, ja sobie nie wyobrażam przenoszenia się do innej szkoły.

Ja w tej szkole zaczęłam naukę i ja chcę ją tutaj skończyć, bo mi się tutaj wszystko podoba” – przekazuje Anna Okońska, mama trzecioklasistki.

Matka szkół mundurowych

We wtorek ruszyło zbieranie podpisów pod petycją internetową: „Nie zgadzamy się na likwidację szkoły mundurowej LO w Dubience” (pisownia oryginalna). W momencie oddawania tego tekstu do druku swoje poparcie zadeklarowało 257 osób.

– To pierwsza szkoła mundurowa na terenie województwa lubelskiego, matka wszystkich szkół mundurowych w Polsce. To serce miejscowości Dubienka. Wieś ta położona jest przy samej granicy z Ukrainą. Od lat na terenie gminy znajduje się Placówka Straży Granicznej w Skryhiczynie. Dzięki temu mundur dla naszej społeczności to codzienność. Pogranicznicy, którzy patrolują okoliczne rejony, dają przykład tym młodym ludziom, jak wygląda ta praca. W żadnej szkole mundurowej w mieście, młodzież tego nie ujrzy. Nie ujrzy tego poza lekcjami. Tutaj mają to codziennie. W szkole i poza nią – czytamy w petycji (pisownia oryginalna), skierowanej do ministra edukacji i nauki Przemysława Czarńka.

Topole legły pokotem. Bo gałęzie spadały

Osiem dużych topoli kanadyjskich poszło pod topór przy Al. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej. Urzędnicy tłumaczą, że drzewa były chore, a gałęzie spadały na drogę.

– Dlaczego ogołoco no z drzew teren przy ogródkach działkowych? Komu to przeszkadzało? – pyta w emailu nasz Czytelnik z Białej Podlaskiej. Urzędnicy odpowiadają, że 8 topoli wycięto przy Al. Jana Pawła II ze względu na „zły stan zdrowotny”. – Powodem było też dbanie o bezpieczeństwo, bo gałęzie spadały na altany, ogrodzenia, na pas drogowy i na parking – wymienia Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik magistratu. Obok znajdują się

Rodzinne Ogrody Działkowe. – Pamiętamy wszyscy o złamaniu drzewa w Małpim Gaju wiosną. Zapobiegamy takim niebezpiecznym zdarzeniom – podkreśla Kuc-Stefaniuk. W maju silny wiatr powalił drzewo w tym parku na konstrukcję ścieżki edukacyjnej.

Miasto dostało zgodę na usunięcie topoli z Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie. Z wniosku białskich urzędników wynikało, że „w koronach widoczne są liczne miejsca po ułamanych gałęziach”, a „pień topoli o obwodzie 385 cm na wysokości 130 cm pozbawiony jest kory”. – Podczas oględzin drzew potwierdzono ich stan zdrowotny – przyznaje Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka.

– W zamian za wycinkę drzew wyznaczono nasadzenia zastępcze. Miasto ma posadzić nowe drzewa, ale już nie przy Al. Jana Pawła II, tylko przy ulicy Kosynierów (3 sztuki), Królowej Jadwigi (2) i Akademickiej (2).

Wycinka okazałych topoli zdziwiła też radnego Marka Dzyra (Zjednoczona Prawica). – Smutek ogarnia, gdy patrzy się na ten przykry widok obciętych tak pięknych drzew. Szkoda tych topoli, tym bardziej, że były naturalnym „plotem” między ruchliwą ulicą a ogródkami – zwraca uwagę Dzyr. Przy okazji przypomniał inną sytuację. – Dotyczy zgłaszania projektów do budżetu obywatelskiego. Naszą propozycję cofnięto, a urząd tłumaczył to tym,



Okazałe topole przy Al. Jana Pawła II w trakcie wycinki

FOT. MAREK DZYR

że zniszczymy stare dęby. Jak widać tym razem stare drzewa nikomu nie przeszkadzały – dziwi się radny.

W sumie w tym roku w Białej Podlaskiej wycięto 112 drzew. Rzeczniczka magistratu zaznacza jednak, że powodem był „zły stan zdrowotny lub uschnięcie”. Jednocześnie przy ulicy Warszawskiej posadzono 122 drzew i 26 cisów. A na innych miejskich terenach posadzono 380 nowych drzew.

Ostatnio głośno było o świerkach „zabetonowanych” w chodniku przy ulicy Zamkowej. Ostatecznie cztery drzewa zostały wycięte. W chodniku zostało jedno, ale ma być otoczone kratką, a nie kostką.

(EB)

Małaszewicze przeładują jeszcze więcej

Więcej kontenerów będzie mógł obsługiwać terminal w Małaszewiczach. To jednak dopiero wstęp do planowanej tu budowy wielkiego parku logistycznego.

– Dzięki tej inwestycji poprawiliśmy swoje zdolności przeładunkowe oraz magazynowe. A w konsekwencji wpływa to na zwiększenie przepustowości Nowego Jedwabnego Szlaku – przyznaje Jacek Rutkowski, prezes PKP Cargo Terminale, spółki, która zajmowała się tą rozbudową.

Co udało się zrobić? – Przebudowaliśmy plac składowy, przenieśliśmy halę celno-



-garażową, wybudowaliśmy parking dla samochodów ciężarowych i wydłużyliśmy tory – precyzuje Rutkowski. W efekcie przepustowość

wzrosła o prawie 15 proc., a możliwości składowania towarów zwiększyły się o 30 proc. Rocznie terminal może teraz obsłużyć 60 tysięcy

Tak wygląda po rozbudowie terminal w Małaszewiczach

FOT. PKP CARGO TERMINALE

kontenerów. Inwestycja pochłonęła 37,5 mln zł, z czego unijne dofinansowanie wyniosło prawie 13 mln zł.

Jednak wojewoda lubelski Lech Sprawka zwraca uwagę na potrzebę lepszego dojazdu do Małaszewicz. – Perspektywa rozwoju uzależniona jest od kompleksowego połączenia terminali z przejściem granicznym w Terespolu i Koroszczynie – zaznacza Sprawka. – Pilnie należy opracować wspólną

koncepcję układu drogowego, by terminal spełniał swoją rolę – uważa wojewoda. Jego zdaniem cały ten proces wymaga specustawy, która ułatwiłaby pozyskiwanie terenów pod te cele. Dlatego Sprawka złożył już w tej sprawie wniosek do resortu spraw wewnętrznych i administracji.

Przypomnijmy, że przez Małaszewicze przebiega Nowy Jedwabny Szlak, a mieszczące się tu terminale umożliwiają przeładunek kontenerów między „europejskim” a „rosyjskim” zestawem torów.

Ale ta największa inwestycja spółki Cargotor ma

ruszyć w 2023 roku. Chodzi o park logistyczny, który powstanie na terenie kilku gmin powiatu białskiego. Łącznie to ponad 30 kilometrów kwadratowych powierzchni. Według kolejowej spółki, pochłonie to około 4 mld zł, przy czym 85 proc. środków ma pochodzić z funduszy unijnych. – Do celowo park ma być najnowocześniejszym i największym hubem przeładunkowym w Europie. To kluczowe miejsce na trasie Nowego Jedwabnego Szlaku łączącego Azję ze Starym Kontynentem – podkreśla Andrzej Sokolewicz, prezes Cargotoru.

(EB)

Mikołaj odwiedził już podopiecznych DPS

Kolorowe torby pełne słodyczy, mydełek, kubeczków, herbat, książek czy kalendarzy dotarły już do mieszkańców DPS-ów w Lubelskiem. Wszystko za sprawą akcji „List do św. Mikołaja DPS Lublin”.

Pomysł na przygotowanie paczek dla starszych i chorych osób pojawił się w ubiegłym roku, gdy z powodu epidemii DPS-y wstrzymały odwiedziny u podopiecznych. Żeby to nie były wyjątkowo smutne święta, lublinianka, Dorota Bęczkowska, ruszyła z pomocą.

– W tym roku ją ponowiliśmy, bo wiele osób zaangażowanych przed rokiem prosiło o taką możliwość – mówi

pani Dorota. – Tłumaczyli, że mimo iż epidemia nie jest już związana z tak ogromnymi ograniczeniami, to każda okazja jest dobra, żeby wywołać uśmiech na twarzach osób chorych, starszych i często samotnych. Oczywiście nie trzeba było mnie długo namawiać.

Tegoroczna akcja zakończyła się jeszcze większym sukcesem. W ubiegłym roku udało się obdarować blisko 1200 mieszkańców DPS. W tym roku powstały aż 1442 paczki. Trafiły one m.in. do ośrodków w Różance, Kielczewicach, Krzesimowie, Kraśniku, Jadwinowie i w Lublinie.

– Oprócz prezentów w paczkach znalazły się kartki własnoręcznie przygotowane przez dzieci ze szkół i przedszkoli, które bardzo chętnie włączały się w akcję – dodaje Dorota Bęczkowska. – To ogromny sukces, że udało nam się tuż przed świętami sprawić, że seniorzy cieszyli się z podarunków.

ASK

Prezenty od
Śródziemnomorskiego Liceum
Ogólnokształcącego dla pań z
DPS Archidiakońska

FOT. FB AKCJI LIST DO ŚW. MIKOŁAJA
DPS LUBLIN



20 złotych z księżną Izabelą



Zwycięskie projekty z konkursu plastycznego na puławski banknot



FOT. PUŁAWSKIE CENTRUM PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

Świątynia Sybilli, kominy Zakładów Azotowych, Pałac Czartoryskich, księżna Izabela, Galeria Zielona, nowy most, a nawet spacerujące przed pałacem pawie – znalazły się na monetach i banknotach miasta Puławy zaprojektowanych i narysowanych przez dzieci.

Uczniowie puławskich szkół podstawowych uczestniczyli w zajęciach z podstaw ekonomii, które poprowadziła fundacja Puławskie Centrum Przedsiębiorczości. W projekcie,

na który miasto wyłożyło 20 tys. zł, wzięło udział 210 uczniów z 12 klas szóstych i siódmych. Na lekcjach, poza przydatnymi informacjami dotyczącymi finansów, prowadzący zachęcali dzieci do zakładania w przyszłości własnych firm.

– Nasze zajęcia cieszyły się wysokim zainteresowaniem. Większym, niż się spodziewaliśmy. Dzieci były aktywne, zadawały sporo pytań, więc myślę, że warto ten projekt powtórzyć także w roku 2022 – mówi Katarzyna Malesza-Dzido, prezes PCP.

– Cieszę się, że w końcu miasto znalazło środki na tego rodzaju działania. Wspieranie przedsiębiorczości jest bardzo ważne – dodaje.

W ramach projektu przygotowano także konkurs plastyczny. Zadaniem było zaprojektowanie puławskiego, lokalnego pieniądza – monet lub banknotów. Wpłynęło 57 prac. Ich autorzy sprawę potraktowali poważnie. Powstały dziełki projektów o różnych nominalach. Większość nosiła znaki NBP, ale nie brakowało także tych narysowa-

nych z myślą o „Puławskim Banku Polskim”. Różniły się także nazwy nowej waluty, poza złotymi, pojawiły się m.in. Izabele, Puławiaki, czy Czartoryscy.

Dla dzieci, symbolami wartymi naniesienia na środki płatnicze były przede wszystkim: Pałac Czartoryskich, Świątynia Sybilli, czy księżna Izabela, ale nie brakowało także bardziej oryginalnych, jak puławskie pawie, czy wilki zamieszkujące okoliczne lasy. Motywami przewodnim były także Zakłady Azotowe z ich

charakterystycznymi wysokimi kominami, nowy most na Wiśle, Galeria Zielona, Ratusz, odnowiony Okrągłak, nowa hala sportowa lub nieistniejąca już brama mostowa.

Wśród znaków graficznych, dzieci chętnie używały zarówno herbu, jak i logo typu Puław, miejskiej flagi, jak i barw narodowych. Nominały - najczęściej takie same, jak te w istniejącym obiegu, od monety 1 zł z rysunkami ryb po banknot „1000 Izabeli” z wizerunkiem księżnej.

Nagrodami dla autorów najwyżej ocenionych prac były bony o wartości 200, 150 i 100 zł do wykorzystania na dowolne produkty w jednej ze znanych sieci oferujących m.in. książki, czasopisma, płyty i gry komputerowe. Pierwsza grupa wyróżnionych otrzymała vouchery o wartości 50 zł, druga – upominki od sponsora – puławskiego oddziału banku PKO BP. Konkurs wygrał uczeń SP nr 11 przed uczniami SP nr 10 oraz SP nr 2.

RADOSŁAW SZCZĘCH

To wciąż pole bitwy a nie ulica

Mieszkaniec ul. Ceglanej w Białej Podlaskiej traci cierpliwość. – Minęło 20 dni i urząd nic nie zrobił – narzeka pan Krzysztof. Urzędnicy tłumaczą, że muszą poczekać na sprzyjające warunki pogodowe i wtedy wyrównają drogę.

Mieszkańcy już od dawna upominają się o remont. Na początku grudnia, w liście do naszej redakcji, stwierdzili, że Ceglana przypomina „pole bitwy”. – Ulica jest już nieprzejezdna, a nasze dzieci, wracając ze szkół, muszą chodzić po wielkich kałużach – skarżył się jeden z mieszkańców. Twierdził, że urzędnicy pomimo wielu sygnałów, nie reagują. – Usłyszeliśmy w urzędzie, że



Minęło prawie 20 dni i urząd miasta wciąż nic nie zrobił – denerwuje się pan Krzysztof

FOT. CZYTELNIK

„droga jest w dobrym stanie” – relacjonował nasz czytelnik.

Magistrat tłumaczył, że ulica była już wiele razy „profilowana i miejscowo wzmacniana”. W grudniu jednak nierówna Ceglana miała być wyrównana. – Niestety, minęło prawie 20 dni i urząd miasta wciąż nic nie zrobił – denerwuje się pan Krzysztof. – Naprawdę już nawet szkoda nerwów i słów. To jest kpina – uważa mieszkaniec i wytyka, że przecież nawet jeden z radnych obiecał pomóc. Rzeczywiście, Mariusz Michalczuk (KO) powiedział wówczas: – Zadzwoń do dyrektora gabinetu prezydenta. Wojciech Sosnowski obiecał, że ulica zostanie wyrównana najszybciej, jak to tylko możliwe – zapewniał.

Urzędnicy tłumaczą teraz, że nie mogą zająć się drogą przez pogodę. – Równanie dróg gruntowych musi być prowadzone w sprzyjających warunkach pogodowych. Profilowanie nawierzchni, na której znajduje się dużo kałuż lub gdy ziemia jest zmarznięta, jedynie zwiększa nierówności i mija się z celem – zauważa Renata Tychmanowicz, naczelnik wydziału dróg w białskim magistracie. Obecnie plan jest taki, że przy odpowiedniej aurze ulica ma zostać „wyprofilowana” po świętach Bożego Narodzenia.

Poza tym na jednym z posiedzeń zespołu ds. planu budowy dróg radni przegłosowali umieszczenie ulicy Ceglanej na liście rezerwowej do realizacji w przyszłym roku.

(EB)

Udana operacja przeszczepu narządów szyi

SUKCES Chirurdzy rekonstrukcyjni z Instytutu Onkologii w Gliwicach pomyślnie przeszczepili narządy szyi 31-letniemu Irakijczykowi, który w wyniku wcześniejszej choroby nowotworowej utracił krtań, nie mógł normalnie oddychać, jeść, ani mówić.

Operację przeprowadził 20 listopada zespół pod kierownictwem prof. Adama Maciejewskiego, który ma na swoim koncie inne takie przeszczepy, a także transplantacje twarzy. Podczas 16-godzinnego zabiegu przeszczepili mu: krtań, tchawicę, gardło, przełyk, tarczycę, przytarczycę, przednią ścianę szyi i kość gnykową.

– Pacjent bardzo szybko wraca do normalnego funkcjonowania, jest niezwykle zdeterminowany – powiedział prof. Maciejewski podczas wtorkowej konferencji prasowej w gliwickim oddziale Narodowego Instytutu Onkologii im. M. Skłodowskiej-Curie. – Nadszedł czas, żeby zaczął mówić. Usunęliśmy mu już rurkę tracheostomijną, jest w dobrej kondycji, ale oczywiście na ostateczny efekt trzeba będzie poczekać 6-9 miesięcy. Tyle trwa unerwienie wszystkich przeszczepionych tkanek i narządów – dodał.

Radykalna operacja usunięcia krtani

31-letni obecnie Irakijczyk zachorował na raka krtani wkrótce po tym, jak obronił doktorat z prawa i rozpoczął pracę naukową w uniwersytecie w Bagdadzie. Przeszedł najpierw chemio- i radioterapię w Indiach, a następnie radykalną operację usunięcia krtani, po której doszło do powikłań. Z powodu zaburzeń funkcjonowania drogi pokarmowej trzeba było u niego wykonać operację transpozycji żołądka w miejsce przełyku, który nie spełniał właściwie swojej funkcji – był zwężony i utworzyła się w



Zespół naukowców gliwickiego narodowego Instytutu Onkologii podczas konferencji na temat udanego zabiegu przeszczepu narządów szyi u 31-letniego Irakijczyka

FOT. TOMASZ NARODOWSKI NIO W GLIWICACH

nim przetoka. – Oddychał przez rurkę tracheostomijną, nie mówił i praktycznie spał na siedząco. Mógł połykać, ale cały czas się zachłystywał wskutek cofania się pokarmu z drogi pokarmowej do ust – wyjaśnił prof. Maciejewski.

Przez ostatnie lata mężczyzna mieszkał w Niemczech, to tam był kilkakrotnie operowany. Sam odnalazł w internecie informacje o tym, że w Gliwicach wykonywane są przeszczepy narządów szyi. Powiedział lekarzom, że nawet jeśli ma tylko 5 proc. szans, to i tak jest zdecydowany na ten zabieg. W za-

łatwianiu formalności pomogła mu koleżanka z Polski Joanna Michalska.

Duże poczucie honoru

– Znamy się od roku. Przed zabiegiem, kiedy nie był w stanie mówić, porozumiewaliśmy się na migi. Odkąd zaczął mówić, rozmawiamy ze sobą codziennie, również po polsku, bo nauczył się wielu polskich słów. To wyjątkowy człowiek, niezwykle inteligentny, wrażliwy, z dużym poczuciem humoru – opowiadała Joanna Michalska. Irakijczyk podjął w Polsce studia, jest

ubezpieczony w NFZ i ma PESEL. Jego marzeniem jest powrót do pracy na uczelni.

– Cała ta historia – udział Joanny, pomoc, determinacja – to nie był prosty proces, to musiało trwać, musiała poświęcić wiele czasu energii, wydeptać wiele ścieżek. To współczesna „Opowieść wigilijna” na miarę Dickens’a, dla wszystkich kończy się szczęśliwie, ale przede wszystkim dla pacjenta, który jak każdy z nas wróci do normalnej aktywności, bo ma jeszcze przed sobą wiele lat życia – powiedział dyrektor gliwickiego oddziału Na-

rodowego Instytutu Onkologii im. M. Skłodowskiej-Curie – Państwowego Instytutu Badawczego prof. Krzysztof Skłodowski.

– To wydarzenie ma charakter wielowymiarowy – to nie tylko skomplikowana operacja wymagająca udziału znakomitych chirurgów i zespołu, również zespołu pracującego nad dawcą, ale ważne jest też to, że pacjent – nie Polak, nie Europejczyk, znalazł ratunek w Europie, w kraju, który należy do Unii Europejskiej, ale uchodzi za kraj o słabej służbie zdrowia, gdzie raczej nie szuka się pomocy. Najczęściej słyszy się o zbiorcach na rzecz naszych pacjentów, którzy wybierają się na leczenie do Stanów Zjednoczonych czy krajów Europy Zachodniej. Tam nasz pacjent nie znalazł pomocy, znalazł ją w Polsce, konkretnie w Gliwicach, został poddany operacji w ramach programu przeszczepowego, na który pieniądze daje Ministerstwo Zdrowia – dodał prof. Skłodowski.

31-latek jest piątym pacjentem, któremu gliwiczycy chirurdzy przeszczepili narządy szyi od zmarłych dawców. Wśród nich był 6-letni Tymek – jedyne dziecko, u którego wykonano zabieg przeszczepienia narządów szyi połączony z transplantacją zmodyfikowanego szpiku kostnego. Chirurdzy rekonstrukcyjni z Gliwic to ścisła światowa czołówka – ich doświadczenia skłoniły 2 ośrodki medyczne – w Stanach Zjednoczonych i Belgii – do uruchomienia w ścisłej współpracy z zespołem prof. Maciejewskiego programów przeszczepów narządów szyi.

NAUKA W POLSCE PAP

Tradycyjne potrawy świąteczne bez oleju palmowego

Przy robieniu zakupów świątecznych należy unikać produktów zawierających tłuszcz palmowy – radzą naukowcy. Szkodliwy dla zdrowia i środowiska naturalnego olej palmowy to „tani wypełniacz” w produktach spożywczych, a także składnik kosmetyków. – Obecnie tłuszcz palmowy jest składnikiem tak wielu produktów spożywczych, bo przyzwyczailiśmy się, że wielkie koncerny spożywcze i sieci supermarketów walczą o klienta niskimi cenami swoich produktów. Niestety, musi się to odbijać na ich jakości i mniejszym poszanowaniu dla środowiska przy ich wytwarzaniu – tłumaczy dr hab. Andrzej Węgiel z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Jak wyjaśnia, olej palmowy charakteryzuje się wysoką zawartością nasyconych kwasów tłuszczowych (około 45 proc.), zbliżoną do zawartości w tłuszczach zwierzęcych. Jest to olej roślinny o właściwościach takich jak smalec czy tój wołowy. – Nasycone kwasy tłuszczowe, spożywane w nadmiarze, przyczyniają się do zaburzeń lipidowych, większego zagrożenia miażdżycą, chorobami sercowo-

naczyniowymi, przypisuje im się też generowanie procesów zapalnych, a te mogą leżeć u podłoża rozwoju nowotworów.

Olej palmowy zawiera przede wszystkim kwas palmitynowy, który podwyższa poziom cholesterolu LDL (tzw. złego cholesterolu) co wiąże się z ryzykiem miażdżycy, również pogorszoną nietolerancją glukozy, powoduje zaburzenia składu mikroflory, czy też zaburzenia w odczuwaniu sytości

– wylicza dr hab. Andrzej Węgiel. Dodaje, że z pestek owoców wytłacza się olej o jeszcze wyższym udziale nasycenia kwasów tłuszczowych, podobny do oleju kokosowego, który jednak głównie stosowany jest w kosmetyce. Tłuszcz palmowy może znajdować się bowiem nie tylko w gotowych daniach lub półproduktach, ale także w środkach czystości,



FOT. MATERIAŁY PRASOWE UPP W POZNANIU

kosmetykach i środkach do pielęgnacji ciała. Naukowiec podkreśla, że wpływ oleju palmowego na środowisko jest jednoznacznie negatywny. Ekspansja plantacji palmy olejowej powoduje wycinanie wielkich połaci lasów, przekształcanie mokradeł, wzrost emisji dwutlenku węgla, zwiększenie ryzyka pożarów i powodzi. Ponadto, ścieki powstające przy produkcji oleju

powodują eutrofizację i zakwaszenie, zawierają związki toksyczne, które zanieczyszczają ekosystemy wodne i lądowe oraz uwalniają gazy cieplarniane. Emisja dwutlenku węgla powodowana wylesieniami jest tak wysoka, że zajmuje drugą pozycję na świecie, zaraz po emisji sektora energetycznego. Kolejnym znaczącym źródłem emisji dwutlenku węgla do atmosfery jest wypalanie

torfowisk. Pod tym względem przoduje Indonezja, która odpowiada za 90 proc. takich emisji. Oba te czynniki powodują, że kraj ten stał się trzecim w świecie (po USA i Chinach) emitentem dwutlenku węgla. – Największym problemem dla środowiska jest etap zakładania nowych plantacji. Najczęściej odbywa się to kosztem lasów deszczowych i mokradeł. Potencjalnie, plantacje mogą być zakładane na terenach użytkowanych rolniczo, w miejsce innych plantacji (np. kauczukowca), czy po prostu na tak zwanych nieużytkach (terenach niezagospodarowanych). Niestety, dostępność takich miejsc jest ograniczona, aby więc sprostać rosnącemu zapotrzebowaniu na olej palmowy, większość plantacji zakładane jest w miejscu, gdzie uprzednio był las. Zakładanie plantacji w miejscu wyciętego lasu wiąże się z dodatkowymi korzyściami: jest tam żyzna niezdegradowana gleba, a ponadto, pieniądze ze sprzedaży drewna pokrywają koszty założenia plantacji” – opisuje dr hab. Węgiel w informacji przesłanej przez UPP.

Naukowiec uzasadnia w ten sposób tezę, że wraz z ekspansją plantacji palmy olejowej, w szybkim tempie ubywa lasów. Indonezja dawniej była prawie w całości pokryta lasami, jej lesistość wynosiła około 99 proc. W wyniku prowadzonych od lat 70. intensywnych wylesień, powierzchnia lasów tego kraju zajmuje mniej niż połowę pierwotnego stanu. Zmniejszanie powierzchni lasów naturalnych jest przyczyną zmniejszenia bioróżnorodności i stanowi zagrożenie wyginięcia dla wielu gatunków roślin i zwierząt. Jest to główna przyczyna spadku liczebności orangutanów. „Zatem, przygotowując się do tegorocznych Świąt Bożego Narodzenia, może warto sięgnąć po tradycyjne przepisy, a do ich wykonania kupować jedynie produkty podstawowe, nieprzetworzone, najlepiej wytwarzane lokalnie. Wtedy, jednocześnie dbamy o swoje zdrowie, jak i o planetę” – podsumowuje dr hab. Andrzej Węgiel. Więcej informacji na stronie akcji: „Nie jem palmowego – chronię orangutany”.

PAP – NAUKA W POLSCE

Rekordowa w czwartej fali liczba zgonów

To jest przykre, ale nie jest zaskakujące, że wzrosła liczba zgonów chorych na COVID-19. Płacimy cenę za podejście do tej choroby – ocenił epidemiolog prof. Jarosław Drobnik. Resort zdrowia poinformował w środę o 775 zgonach.

Naczelny epidemiolog Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we Wrocławiu, prof. Jarosław Drobnik, ocenił, że wzrost liczby zgonów

wśród chorych na COVID-19 nie jest zaskakujący.

– To jest przykre, ale nie jest zaskakujące, że wzrosła liczba zgonów chorych na COVID-19. Płacimy cenę za podejście do tej choroby. Wciąż nie mamy sensownego systemu testowania. A osoby, które mają jakieś nietypowe dla COVID-19 objawy chorobowe, opóźniają wykonanie testu lub kontakt z lekarzem. Traktują to jak

zwykle przeziębienie, albo rozumują, że jeśli to nawet COVID, to przecież nic ze mną się nie dzieje – powiedział lekarz.

Zdaniem eksperta, właśnie z powodu takiej postawy COVID-19 doprowadza u pacjentów do wirusowego zapalenia i zajęcia sporej części płuc, co – szczególnie w przypadku osób, które mają też inne choroby – jest już bardzo niebezpiecznym stanem.

– Na tę większą śmiertelność ma również wpływ ogólny stan zdrowia populacji w Polsce. Jesteśmy mało aktywni, dolega nam nadwaga, nieleczona cukrzyca. Zdarza się, że niektórzy pacjenci chorzy na COVID-19 dopiero po badaniu, wykonaniu testu dowiadują się, że mają cukrzycę – powiedział prof. Drobnik.

Podkreślił, że młodsza część populacji, która obecnie jest najbardziej aktywna,

w dużej części jest niezaszczepiona, co także ma wpływ na negatywne skutki pandemii.

– Zignorowaliśmy szczepienia, czyli nie ma w naszej populacji tej pierwszej ochrony immunologicznej. Taka jest prawda, że osoby zaszczepione, nawet gdyby doszło u nich do zakażenia, to jednak mają szansę na łagodniejszy przebieg choroby. Bez groźby powikłań zatorowo-zakrzepowych.

Niezaszczepionym te powikłania zagrażają i mogą doprowadzić do zgonu – przestrzegł lekarz.

Badania potwierdziły 18 021 nowych zakażeń koronawirusem – podało w środę Ministerstwo Zdrowia. Resort przekazał, że zmarło 775 osób z COVID-19, najwięcej w obecnej fali pandemii. Liczba zakażonych od początku epidemii przekroczyła 4 mln, umarłych 92,8 tys.

(PAP)

Wciąż bez odbicia na lotniskach

Od stycznia do września br. we wszystkich polskich portach lotniczych, to jest na Lotnisku Chopina w Warszawie i w trzynastu regionalnych, obsłużono prawie 13 mln pasażerów, to jest o 191 tys. więcej (+1,5 proc.) w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku.

W trakcie dziewięciu miesięcy bieżącego roku w trzynastu portach funkcjonujących w regionach obsłużono 7,85 mln podróżnych, to jest o 188 tys. mniej (-2,43 proc.) w porównaniu z tym samym okresem ub.r. Wynik ten to 33 proc. ruchu z rekordowych trzech kwartałów 2019 roku, kiedy to w portach regionalnych obsłużono 23,3 mln pasażerów.

Dla lotnisk regionalnych najtrudniejszy był pierwszy kwartał, w którym odprawiono zaledwie 458 tys. pasażerów, to jest o 4,34 mln mniej (-90,5 proc.) w porównaniu z tym samym okresem minionego roku. Od kwietnia do czerwca, czyli w drugim kwartale, na trzynastu lotniskach regionalnych odnotowano 1,57 mln podróżnych, czyli o 1,5 mln więcej w porównaniu z drugim kwartałem 2020 roku, który stał pod znakiem administracyjnego lockdownu branży lotniczej i w trakcie którego odprawiono zaledwie 70 tys. podróżnych. Tegoroczny szczyt przewozów, który tradycyjnie przypada na trzeci kwartał, porty regionalne zakończyły z



W ciągu dziewięciu pierwszych miesięcy tego roku na lotnisku Świdniku odprawiono 68,4 tys. podróżnych

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

wynikiem 5,82 mln pasażerów, to jest o 2,69 mln więcej (+86,2 proc.) w porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku. Wynik z okresu lipiec-wrzesień 2021 to 60 proc. ruchu obsłużonego w rekordowym trzecim kwartale 2019 roku, kiedy

to na lotniskach regionalnych odprawiono 9,6 mln pasażerów.

Od stycznia do września 2021 roku, w gronie tzw. „milionerów”, czyli lotnisk, które przed pandemią rocznie odprawiały ponad milion osób, najlepsze wyniki za-

notowały lotniska w Krakowie – 1 mln 735 tys., następnie w Katowicach – 1 mln 730 tys. i Gdańsku – 1 mln 377 tys. Kolejne porty wg liczby podróżnych to Wrocław – 939 tys., Modlin – 857 tys. i Poznań – 722 tys. W portach, które przed

pandemią obsługiwały poniżej miliona pasażerów rocznie, na pierwszym miejscu, po pierwszym dziesięciu miesiącach br., znalazł się Rzeszów z wynikiem 162,6 tys. podróżnych, następnie Szczecin – 114,8 tys., Lublin – 68,4 tys., Bydgoszcz – 56,4 tys., Łódź – 41,4 tys., Olsztyn z wynikiem – 31,2 tys. i Zielona Góra – 16,1 tys.

– W trakcie trzech wakacyjnych miesięcy lotniska regionalne prawie odrobiły stratę liczby podróżnych z pierwszego półrocza bieżącego roku. Nie zmienia to faktu, że sytuacja branży lotniczej jest bardzo trudna. Pandemia koronawirusa trwa już około dwóch lat, przez ten czas lotnictwo działa w warunkach bardzo dużej niepewności – mówi Artur Tomasik, prezes Zarządu Związku Regionalnych Portów Lotniczych.

W rekordowym 2019 roku z siatki połączeń regularnych i czarterowych portów działających w regionach skorzystało w sumie 30,2 mln podróżnych, co stanowiło 62% z całości liczby pasażerów obsłużonych w tym czasie w Polsce. Reszta pasażerów, czyli 18,8 mln (38%), skorzystała z siatki połączeń Lotniska Chopina w Warszawie. W kryzysowym 2020 roku na wszystkich lotniskach regionalnych odprawiono 9,1 mln podróżnych, to o ponad 21,1 mln mniej (-69,8%) w porównaniu z rekordowym 2019 rokiem. (RED)

Niezaszczepieni powinni dostać list z datą szczepienia

Zgłosimy poprawkę do projektu ustawy o weryfikacji szczepień, żeby każda osoba niezaszczepiona w Polsce dostała list, maila czy sms-a, a najlepiej te trzy formy komunikacji, z wyznaczoną datą i godziną szczepienia przeciw COVID-19 – poinformował w środę prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz. W zeszłym tygodniu sejmowa Komisja Zdrowia opowiedziała się za tym, aby 5 stycznia odbyło się wysłuchanie publiczne projektu ustawy, który ma wyposażać pracodawców w instrument weryfikacji w czasie pandemii statusu zdrowotnego pracowników, pod kątem covidowym. Projekt zakłada m.in. możliwość żądania przez pracodawcę okazania informacji o ważnym negatywnym wyniku testu diagnostycznego w kierunku SARS-CoV-2, informacji o przebiegu infekcji koronawirusa lub o wykonaniu szczepienia przeciwko COVID-19. Przewiduje też możliwość delegowania do

pracy poza stałe miejsce pracy lub do innego rodzaju pracy. Kosiniak-Kamysz został zapytany w środę w Poranku Rozgłośni Katolickich, czy wyborcy PSL popierają to, by pracodawca mógł weryfikować w czasie pandemii status zdrowotny pracowników. – Jak rozmawiam z przedsiębiorcami, to oni mówią, że to jest spychanie na nich odpowiedzialności, że to też im niewiele da, bo to tak naprawdę będzie promowanie niezaszczepienia się – powiedział lider PSL. Bo – jak dodał – osoba niezaszczepiona będzie mogła pójść sobie na płatny urlop. – Jak ktoś nie ma ochoty chodzić do pracy, to mówi, że się nie zaszczepił, nie robi badań i idzie sobie na płatny urlop lub na pracę zdalną i jest ok. – powiedział szef PSL. Według niego, projekt ustawy o weryfikacji szczepień nie rozwiązuje podstawowego problemu. – Ta ustawa nie wspiera akcji promocji szczepień. My zaproponowaliśmy co innego. I zgłosimy to w poprawce, żeby każda osoba

niezaszczepiona w Polsce dzisiaj dostała list do domu, maila czy sms-a, a najlepiej te trzy formy komunikacji z wyznaczoną datą i godziną szczepienia – oświadczył Kosiniak-Kamysz. – Jeżeli ktoś nie chce, to niech napisze, że dziękuje, że nie chce przyjąć darmowej szczepionki, że się nie decyduje, ale musi na to odpowiedzieć – podkreślił lider PSL. Według niego, tak zrobili Brytyjczycy. – I pomimo dużej liczby zakażeń w Wielkiej Brytanii jest bardzo mała liczba zgonów – zaznaczył Kosiniak-Kamysz. Na pytanie, czy jeżeli ludzie mają już wyznaczoną datę i godzinę, to jest większa szansa na to, że się stawia na szczepienie, szef ludowców odparł: „Oczywiście”. – To jest takie psychologiczne działanie. Jak dostajesz konkretną informację o miejscu i godzinie, to dużo częściej korzystasz z tego, niż jak dostajesz tylko i wyłącznie zaproszenie otwarte – powiedział szef PSL.

(PAP)

Choinka z plastikowych butelek

Choinka z pustych półtalitrowych plastikowych butelek stała w Bibliotece Uniwersyteckiej w Olsztynie. W ten sposób bibliotekarze, którzy od wielu lat ustawiają niezwykle choinki, zwracają uwagę na ideę zero waste i apelują o dbałość o środowisko – podała uczelnia. Niezwykła choinka stoi pod kopułą na I piętrze Biblioteki Uniwersyteckiej w Olsztynie. Konstrukcja składa się z ponad 620 półtalitrowych butelek, mierzy ponad 2 metry i waży około 26 kg. Właśnie tyle plastiku, według danych z Polskiego Instytutu Ekonomicznego, statystyczny Polak zużywa w ciągu dwóch miesięcy. Ustawieniem takiej choinki bibliotekarze olsztyńskiego uniwersytetu chcieli wesprzeć ideę zero waste i zaapelować o dbałość o środowisko. W środku każdej z butelek ustawionej w choinkowej konstrukcji umieszczono karty publikacji, które wycofano z użytku w dawnych bibliotekach Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. – Zwoje umieszczone w butelkach zawierają teksty w różnych językach i dotyczą



Ustawieniem takiej choinki bibliotekarze olsztyńskiego uniwersytetu chcieli wesprzeć ideę zero waste i zaapelować o dbałość o środowisko

FOT. UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE

różnych dziedzin nauki. Choinkę dopełniają uniwersyteckie barwy umieszczone za pomocą szarozielono-niebieskich korków. Sztuczny i zużyty materiał przypominać ma o tym, jak ważna jest troska o naszą planetę – napisała uczelnia. Nietypowe choinki w bibliotece Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego są ustawiane od 10 lat – po raz pierwszy w grudniu 2011 roku ustawiono choinkę z książek. W kolejnych latach budowano je z szuflad katalogowych, starych kart katalogowych,

zużytych płyt CD, dyskiety. Każda z nich wzbudzała ogromne zainteresowanie w kraju i za granicą, niektóre były inspiracją do układania nietypowych choinek przez kolejne instytucje i biblioteki. Choinka zbudowana z kart katalogowych została uznana przez Europejskie Forum Fotograficzne za jedną z siedmiu najpiękniejszych choinek świata. Wypatrzył ją brytyjski dziennik „The Guardian” i umieścił zdjęcie w jednym z grudniowych wydań. NAUKA W POLSCE PAP

INFORMACJA

Wójt Gminy Stężyca informuje, że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 poz. 1899) sporządzono i **podano do publicznej wiadomości** na okres 21 dni **wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na terenie gminy Stężyca. Wykaz zostanie wywieszony od dnia 29.12.2021 r. na tablicy informacyjnej w siedzibie Urzędu Gminy, tablicach ogłoszeniowych poszczególnych sołectw oraz w biuletynie informacji publicznej Urzędu Gminy.**

Osoby którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ww. mogą złożyć wniosek o nabycie nieruchomości w terminie 6 tygodni licząc od dnia wywieszenia.

Wójt Gminy Stężyca
Zbigniew Chłasiak

GMINA RYBCZEWICE
z siedzibą w Rybczewicach
Drugich 119, 21-065 Rybczewice

UNIEWAŻNIA OGŁOSZENIE

o wykazie nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy z dnia 13.12.2021r. ze względu na zaistniałą pomyłkę pisarską w punkcie dotyczącym wysokości czynszu która uniemożliwia zawarcie umowy.

HANDEL

RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670.

PRACA

ZAMOJSKI Szpital
Niepubliczny Spółka z
o.o. ul. Peowiaków 1 ,
Zamość zatrudni
lekarzy na dyżury w
Poradni Nocnej i
Świątecznej Opiece
Lekarskiej (umowa
cywilnoprawna, umowa
zlecenia). Telefon 84
677 5021.

ZATRUDNIĘ pracowników do chlewni, tel.503034634.

USŁUGI

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Odnieżanie dachów, placów, chodników. Wywóz śniegu. Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdniku,
ul. Al. Armii Krajowej 1

OGŁASZA PRZETARG

na ustanowienie i przeniesienie prawa odrębnej własności lokalu stanowiącego własność Spółdzielni:

1. **Lokal przy ul. Kosynierów 13/40** (IV piętro, 2 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka i WC, piwnica 1,78 m²) - powierzchnia użytkowa 38,43 m².

- Przetarg odbędzie się w dniu 11 stycznia 2022 r. (wtorek) o godz. 9.00, w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej.
- Wartość wywoławcza wynosi 212.000,00 zł.
- Wadium w wysokości 21.200,00 zł, płatne przelewem na konto SM: 66 1020 3176 0000 5202 0013 4239. Potwierdzenie wpłaty wadium należy okazać w dniu przetargu.
- Kwota postąpienia 500,00 zł

Z warunkami przetargu i, Regulaminem organizowania i przeprowadzania w Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku przetargów na ustanowienie i przeniesienie prawa odrębnej własności lokali stanowiących własność Spółdzielni, można zapoznać się w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej w pokoju nr 6 oraz na stronie internetowej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdniku zastrzega sobie prawo odwołania, odstąpienia, bądź unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

MOTORYZACJA

Sprzedam/Kupię

www.dziennikwschodni.pl/oferta

ZAMOJSKI Szpital
Niepubliczny Spółka z
o.o. ul. Peowiaków 1 ,
Zamość zatrudni
lekarzy na dyżury w
Poradni Nocnej i
Świątecznej Opiece
Lekarskiej (umowa
cywilnoprawna, umowa
zlecenia). Telefon 84
677 5021.

DOCIEPLANIE BUDYNKÓW
SZYBKO TANIO SOLIDNIE
502 053 214

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE
dobór, sprzedaż, serwis
na miejscu, refundacje,
wizyty domowe, raty,
FIRMA MEDIKA JERZY
KAPITAN, LUBLIN, ul.
Nowowiejskiego 2a,
LUBARTÓW, ul. Cicha
19, KRASNYSTAW, ul.
Browarna 6, 81/473-
54-01, 668-277-760

RADA NADZORCZA
Spółdzielni Mieszkaniowej „Snopkowska” w Lublinie

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO:

Prezesa Zarządu Spółdzielni

Kandydaci powinni spełniać następujące warunki:

- wykształcenie ekonomiczne lub techniczne [preferowane wyższe],
- znajomość prawa spółdzielczego i zasad funkcjonowania spółdzielni mieszkaniowych,
- licencja zarządcy nieruchomości
- co najmniej pięcioletni staż pracy, w tym 2 lata na stanowisku kierowniczym
- umiejętność zarządzania w warunkach gospodarki rynkowej
- posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych

Oferta winna zawierać pisemne zgłoszenie udziału w konkursie zgodnie z Regulaminem Konkursu dostępnym na stronie internetowej - sm.snopkowska.sitt.pl/

Oferty należy składać w zamkniętej kopercie **do 10 stycznia 2022r. w siedzibie SM ul. Przy Stawie 2, 20-067 Lublin - skrzynka pocztowa „SM Snopkowska”.**

Dodatkowo Rada Nadzorcza informuje, że z wybranym w drodze konkursu Prezesem Zarządu zostanie zawarta umowa o pracę na 1/2 etatu.

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83

Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następny
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

WYNAJEM LOKALU UŻYTKOWEGO

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
DYREKTORA ODDZIAŁU REGIONALNEGO
AMW W LUBLINIE

o drugim ustnym przetargu nieograniczonym na najem

lokalu użytkowego nr 2 o pow. użytkowej 51,00 m² położonego w budynku pawilonu handlowo-usługowego przy ul. Pankiewicza 31 w Lublinie, zlokalizowanym na działce o nr ewidencyjnym 8/1. Dla nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta o numerze: LU11/00147819/4;

Pierwszy przetarg odbył się w dniu 30.11.2021r.

Lokal przeznaczony jest na nieuciążliwą działalność handlowo – usługową.

Wywoławczy miesięczny czynsz netto – **640,00 zł**; wadium **1920,00 zł**. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w kwocie wskazanej powyżej, przelewem na konto OReg. AMW Lublin, nr rachunku: 97 1130 1206 0028 9153 9320 0008, z zaznaczeniem „Przetarg na najem lokalu użytkowego nr 2 przy ul. Pankiewicza 31 w Lublinie” w terminie do dnia 12.01.2022r. Za datę wpłaty przyjmuje się dzień uznania rachunku bankowego AMW OReg. w Lublinie.

Przetarg odbędzie się w siedzibie Oddziału Regionalnego AMW w Lublinie, ul. Łęczyńska 1 w dniu 18 stycznia 2022r. w sali przetargowej AMW o godzinie 10:00

Ogłoszenie zostało wywieszone na multimedialnej tablicy ogłoszeniowej w siedzibie Oddziału oraz pełna jego treść dostępna jest na stronie: www.amw.com.pl

Dodatkowe informacje oraz pełną treść wykazu można uzyskać w siedzibie OReg. AMW w Lublinie, ul. Łęczyńska 1, a także pod nr telefonu: 81 474 61 78, e-mail: m.plich@amw.com.pl; lublin@amw.com.pl

Oddział Regionalny w Lublinie
20-309 Lublin • ul. Łęczyńska 1,
tel.: (+48 81) 81 474 61 00 • fax: (+48 81) 81 474 61 23
e-mail: marketing.lublin@amw.com.pl • www.amw.com.pl

masz firmę?

Zamów

ogłoszenie drobne

Dziennik Wschodni
+ portal
www.dziennikwschodni.pl
Tylko 100 zł* netto za miesiąc
reklama@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46-26-820

* o szczegóły pytaj w Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

dziennik Wschodni .pl

Największa gazeta codzienna
i portal informacyjny
w województwie lubelskim

Zleć nam swoje ogłoszenie!

Biuro ogłoszeń
81 46 26 820
697 770 393
reklama@dziennikwschodni.pl

Ogłoszenia drobne - bezpłatne
81 46 26 966

Mistrz na święta

SKOKI NARCIARSKIE Dzisiaj na Wielkiej Krokwi w Zakopanem odbędą się mistrzostwa Polski kobiet i mężczyzn. Patrząc na formę naszych kadrowiczów wskazanie zwycięzcy nie jest kwestią oczywistą

Tegoroczne mistrzostwa Polski w skokach narciarskich zostaną przeprowadzone przed świętami Bożego Narodzenia, a nie jak to miało miejsce w przeszłości 26 grudnia. W 2020 roku dodatkowo dwukrotnie zmieniano datę MP i ostatecznie zawody odbyły się 22 grudnia i nie na Wielkiej Krokwi, ale w Wiśle. Triumfował Tomasz Pilch, który ukończył zawody przed Dawidem Kubackim i Andrzejem Sękałą. Rozegrano tylko jedną serię konkursową, gdyż po bardzo źle wyglądającym upadku Kingi Rajdy, przesądziły o tym względy bezpieczeństwa. Czwartkowe zawody będą dla Biało-Czerwonych ostatnim sprawdzianem przed jubileuszową 70. edycją Turnieju Czterech

Skocznia (rozpocznie się 29 grudnia od zawodów w Oberstdorfie). Tytułu zwycięzcy broni Kamil Stoch, Dawid Kubacki był trzeci.

Transmisję z czwartkowych zawodów pań i panów będzie można śledzić na antenie TVP Sport i Internecie pod adresem sport.tvp.pl.

PROGRAM MISTRZOSTW POLSKI W SKOKACH NARCIARSKICH

Czwartek: 15 – oficjalne sesje treningowe • 16 – seria próbne • 17.05 – pierwsza seria konkursu kobiet • 17.30 – pierwsza seria konkursu mężczyzn • 18.30 – druga seria konkursu kobiet • 18.40 – 2. seria konkursowa mężczyzn.

Powrót po czterech latach

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Zagłębie Lubin ma nowego trenera. Po zakończeniu rundy jesiennej prowadzenie zespołu powierzono Piotrowi Stokowcowi, który ostatnio był szkoleniowcem w Lechii Gdańsk. Zatrudnienie nowego trenera ma przede wszystkim zapewnić „Miedziowym” utrzymanie

Ekipa z Lubina sezon rozpoczęła pod wodzą Dariusza Żurawia. Były trener Lecha nie zdołał jednak wytrwać na stanowisku do końca roku, bo po wysokiej, wyjazdowej porażce z Legią Warszawa 0:4 zarząd klubu zdecydował o zakończeniu współpracy. W ostatnim meczu w 2021 roku, przeciwko Górnikowi w Łęcznej, „Miedziowych” poprowadził Paweł Karmelita. Teraz klub z Lubina poinformował, że nowym trenerem został 49-letni Piotr Stokowiec. Szkoleniowiec, który w przeszłości prowadził Zagłębie i awansował z nim do europejskich pucharów, podpisał kontrakt na dwa i pół roku.

W Lubinie postawiono na nowego trenera, a do zimowej przebudowy zespołu szykuje się walcząca o utrzymanie Warta Poznań. „Zieloni” poinformowali, że wolną rękę w poszukiwaniu nowych klubów otrzymali: Mario Rodriguez, Milan Corryn, Mateusz Sopoćko i Filip Małek. Ponadto klub chce wypożyczyć: Jędrzeja Grobelnego, Patryka Prangeo, Nikodema Fiedosewicza, Bartłomieja Burmana, Szymona Sołińskiego i Alberta Żerkowskiego. Wiele wskazuje więc na to, że szóstego lutego Górnik Łęczna zmierzy się w Grodzisku Wielkopolskim z zupełnie innym zespołem niż miało to miejsce w rundzie jesiennej w Łęcznej.

Trójka na liście transferowej

PIŁKARSKA PKO BP EKSTRAKLASA Zawodnicy Górnika Łęczna po wymagającym 2021 roku udali się na zasłużone urlopy. Nie oznacza to jednak braku pracy dla klubowych działaczy. Beniaminek poinformował o wystawieniu na listę transferową trójki swoich zawodników

W niedzielę 19 grudnia łącznienie zagrało ostatni mecz w tym roku o punkty w PKO BP Ekstraklasie. Maciej Gostomski i spółka pokonali na swoim stadionie Zagłębie Lubin 2:1 i tym samym odnieśli trzecią ligową wygraną z rzędu. Dzięki temu zwycięstwu Górnik wydosłał się ze strefy spadkowej i zimową przerwę w rozgrywkach spędzi na 15 miejscu.

Piłkarze z Łęcznej wrócą do zajęć 4 stycznia 2022 roku. Wszystko wskazuje na to, że pierwszy trening po świąteczno-noworocznej przerwie odbędą w innym niż dotychczas gronie. A to dlatego, że wolną rękę w poszukiwaniu nowych klubów otrzymało trzech zawodników. Chodzi o Pawła Wojciechowskiego, Macieja Orłowskiego i Aleksandra Jagiello.

Najwcześniej do Łęcznej trafił Wojciechowski, bo przed startem sezonu 2018/2019. Wówczas Górnik występował jeszcze w II lidze. Zielono-czarni zakończyli rozgrywki na dziewiątym miejscu, a Wojciechowski, który był czołowym zawodnikiem zespołu, strzelił 10 bramek. W kolejnym sezonie, już pod wodzą trenera Kamila Kieresia, 30-letni napastnik zdobył o siedem bramek więcej i był jednym z najważniejszych architektów awansu Górnika do Fortuna I Ligi. Na za-



Paweł Wojciechowski, który pomógł Górnikowi w wywalczeniu dwóch awansów zimą, prawdopodobnie pożegna się z Łęczną

FOT. GORNIK.LECZNA.PL

pleczu PKO BP Ekstraklasy „Wojciech” w 34 występach trafił 9 razy, a sezon zakończył kolejnym awansem. Natomiast minioną rundę jesienią zamknął 10 występami, ale tylko raz znalazł się w wyjściowej jedenastce i nie zdołał strzelić ani jednej bramki.

Orłowski do Łęcznej trafił wiosną 2019 roku z rezerw poznańskiego Lecha i również świętował z klubem z Łęcznej awans. Obrońca pierwsze półroczcie zamknął 10 spotkaniami w górniczej koszulce. W kolejnym, pełnym już sezonie, uzbierał 24 wy-

stępy z czego 23 w wyjściowym składzie. Następnie zagrał w Fortuna I lidze 17 razy, a w ostatnim półroczu zagrał cztery razy w rozgrywkach Ekstraklasy oraz raz w Pucharze Polski, notując łącznie 432 minuty.

Najkrótszą przygodę z Górnikiem miał Jagiello. Urodzony w Warszawie pomocnik trafił do Łęcznej na początku tego roku. Na zapleczu PKO BP Ekstraklasy zagrał w ośmiu spotkaniach i strzelił jednego gola. Natomiast w zakończonej niedawno rundzie jesiennej ledwie dwa razy pojawił się na boisku w roli zmiennika,

a większość czasu spędził w czwartoligowych rezerwach.

PIERWSZY MECZ W NIEDZIELĘ

Departament Logistyki Rozgrywek przekazał terminarz 20 kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasy. Pierwszy mecz w nowym roku Górnik Łęczna rozegra w niedzielę 6 lutego. O godzinie 12.30 łącznienie zmierzą się w Grodzisku Wielkopolskim z Wartą Poznań, z którą w jesienią przegrali u siebie aż 0:4. Transmisję z tego spotkania będzie można obejrzeć na antenach CANAL+ SPORT.

Pegimek szybko odrabia straty

HALOWA PIŁKA NOŻNA Po trzech porażkach z rzędu drużyna Pegimeku wygrała trzy mecze z rzędu. Solidarność PZL lepsza od Pokolenia J.P.II

Występująca w OLIMP Lidze Oldbojów w roli debutanta ekipa Pegimeku rozkręca się. Po trzech porażkach złapała właściwy rytm. W trzech kolejnych meczach zainkasowała komplet dziewięciu punktów. Po wygranej z Sawą 4:2 i Neptunem 2:0 Rafał Leszczyński i spółka rozprawili się z KS Niedrzwica. Wynik na 5:1 ustalił powracający po długiej przerwie do świdnickiej „halówki” Artur Sadło.

Bardzo ciekawe widowisko stworzyły zespoły Neptuna i Perły Progres. Po dobrej pierwszej połowie prowadziła 2:0 Perła i wydawało się, że jest bardzo blisko sukcesu. W drugiej połowie drugi oddech złapała ekipa prowadzona przez Mirosława Ciesielkę. W 21 minucie



Drużyna oldbojów Pegimeku wygrała trzy mecze z rzędu

FOT. MANUFAKTURA FUTBOLU

do siatki trafił Leszek Gemborys, a kilkanaście sekund później Jacek Kochalski ustalił wynik na 2:2.

Wygraną odnieśli Dywany Łuszczów. Najpierw w zaległym meczu 3. kolejki rozbiły Sawę aż 10:1, a pierwszoplanową rolę odegrali bracia

Kamil (cztery gole) i Sebastian (dwa gole) Witkowsy. Natomiast w starciu 6. kolejki „Dywaniki” pokonały JP Team 7:3. Dwie bramki do swojego dorobku dorzucił snajper Kamil Cieśla.

W ostatnim meczu Kaladi Sport walczył z Sawą. Do 21.

minuty wynik był na styku. Wicelider prowadził tylko jednym trafieniem, a to dzięki dwóm obronionym przedłużonym rzutom karnym przez Arkadiusza Rycaja. Pechowym strzelcem okazał się Giuseppe Nigro. W końcówce 90. sekundach trzy razy do siatki rywali trafił Jarosław Komarzeniec pieczętując wygraną swojej ekipy 7:3.

W 6. kolejce IBRA Ligi Open Solidarność PZL zmierzyła się z Pokoleniem J.P.II. Konsekwentnie i umiejętnie budowany przez Daniela Pydę zespół beniaminka na tle obrońców tytułu mistrzowskiego zaprezentował się bardzo dobrze. Do 17. minuty był remis 0:0. Wtedy idealną wrzutkę na pole karne efektywnym strzałem głową na gola zamienił Paweł Szyjduk. Trzy minuty później zdobył drugą bramkę. Honorowe trafienie dla Pokolenia

zaliczył kapitan Jakub Jarczyński i mecz zakończył się wygraną „Solidarnych” 3:1.

Rozpędza się KS Albatros. Szymon Kobiłka i spółka najpierw rozgromili Creathio Team 8:1, a następnie w meczu zaległym z 1. kolejki pewnie pokonali Perłę Progres 8:2. Największy bramkowy wkład w zwycięstwa mieli: Michał Bujnik (cztery gole), Szymon Kobiłka i Dominik Szponar (oba po trzy bramki). „Albatrosy” po pięciu meczach mają na koncie komplet 15 „oczek”. Natomiast drużyna Perły musiała wcześniej uznać wyższość Neo.Net przegrywając 3:8. „Internetowych” do wysokiej wygranej poprowadził Patryk Przebirowski, strzelec czterech goli. Bardzo dobrze w bramce radził sobie Dawid Wawer, który obronił dwa strzały z przedłużonych rzutów karnych. Stary rok

walkowerem 0:5 zakończyli piłkarze OSP Oleśniki, którzy nie stawili się na mecz z Dywanami.

Organizatorami 23. edycji rozgrywek Powiatowej Amatorskiej Ligi Futsal w Świdniku w sezonie 2021/2022 są: Starostwo Powiatowe, Stowarzyszenie Manufaktura Futbolu oraz I Liceum Ogólnokształcące w Świdniku. Partnerzy ligi to: IBRA, Olimp Trofea Sportowe, Hydrocentrum i OAKP Lublin. Patronat Honorowy sprawują: Starosta Świdnicki Łukasz Reszka i Prezes Lubelskiego Związku Piłki Nożnej Zbigniew Bartnik. Patronat medialny objął DziennikWschodni.

Szczegółowe wyniki rozgrywek, aktualne tabele oraz wszystkie prowadzone klasyfikacje i wyniki live można śledzić na www.manufakturafutbolu.futbolowo.pl

(GROM)

PIŁKA NOŻNA W SKRÓCIE

Trzech w jedenastce

Tygodnik „Piłka Nożna” wybrał jedenastkę rundy jesiennej w grupie czwartej III ligi. W drużynie pierwszej części sezonu znalazło się trzech zawodników z naszych klubów. To: Patryk Szymala (Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski), Wojciech Białek z Avii Świdnik, a także Ezana Kahsay, zawodnik Chelminianki Chelm. Ten pierwszy zakończył jesień z dorobkiem 11 bramek. Skuteczny był też popularny „Izi”, który zapisał na swoim koncie tyle samo goli. Aż trzech przedstawicieli w zespole rundy mają rezerwy Cracovii. I w sumie trudno się dziwić, bo „Pasy” zajmują w końcu pierwsze miejsce w tabeli. W roli prawego obrońcy dziennikarze „Piłki Nożnej” wybrali Krystiana Bracika, a w pomocy postawili na: Radosława Kanacha i Michała Wiśniewskiego. Jedenastkę uzupełniają: Paweł Lipiec (bramkarz KSZO Ostrowiec Świętokrzyski), Marcin Stefanik (Siarka Tarnobrzeg), Patryk Serafin (Podhale Nowy Targ), a najbardziej wysuniętym napastnikiem jest Adrian Gębalski z Czarnych Połaniec, czyli najlepszy strzelec grupy czwartej z dorobkiem 13 goli.

Staż trenera Orląt

Szkoleniowiec Orląt Spomlek Mikołaj Raczynski niedawno wrócił ze stażu w chorwackim zespole NK Osijek. A tak się składa, że to lider tabeli tamtejszej ekstraklasy. Drużynę prowadzi zresztą doskonale znany w Polsce Nenad Bjelica, który prowadził Lecha Poznań. – Świetnie spędzony czas podczas stażu w NK Osijek. Wielkie dzięki dla trenera Nenada Bjelica za przyjęcie oraz dla sztabu i osób z klubu, a zwłaszcza dla asystentów Rene Poms i Martin Mayer, którzy poświęcali mi swój czas na rozmowy odnośnie treningów i rozwiązań jakie stosują na podczas swojej pracy. Pierwsze miejsce w lidze to nie przypadek – ocenia trener Raczynski.

(LUKISZ)

Problem ze strzelaniem, remisy i opóźnienia w wypłatach

PIŁKARSKA III LIGA Tytuł odnosi się do rundy, jaką w dużym skrócie mają za sobą piłkarze Podlasia. Podopieczni Rafała Borysiuka przegrali tylko pięć z 18 meczów, ale wygrali zaledwie cztery. I z tego powodu zakończyli rok na 13 miejscu w tabeli. Trzeba jednak dodać, że długo znajdowali się jeszcze niżej. Udany finisz pozwolił biało-zielonym odskoczyć od strefy spadkowej na sześć punktów

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Skoro tak mało było porażek i zwycięstw, to nie trudno domyślić się, że białczanie byli jesienią królami remisów. Aż dziewięć razy dzielili się punktami z rywalami. – Łatwo obliczyć, co daje remis, a co wygrana. Nie ma co ukrywać, że byliśmy pod tym względem królami. To efekt problemów ze skutecznością, bo w kilku meczach mimo sytuacji nie potrafiliśmy wpakować piłki do siatki – przyznaje Kamil Kocoł.

A jak w ogóle w klubie oceniana jest pierwsza część sezonu? – Na pewno mogło być troszeczkę lepiej. Żałujemy punktów straconych szczególnie z rywalami, którzy byli w naszym zasięgu. Uważam, że spokojnie mogliśmy mieć siedem-osiem „oczek” więcej. A wtedy nasza sytuacja w tabeli byłaby dużo lepsza – dodaje kapitan Podlasia.

Głównym problemem drużyny było przede wszystkim zachowanie pod bramką rywali. Najlepiej świadczą o tym liczby. Po 14 kolejkach biało-zieloni mieli na koncie: zaledwie jedno zwycięstwo i tylko osiem strzelonych goli. W tej sytuacji cudem było to, że mimo wszystkich znajdowali się nad kreską.



Drużyna z Białej Podlaskiej w dobrym stylu zakończyła pierwszą część sezonu 2021/2022

FOT. MKS PODLASIE BIAŁA PODLASKA/FACEBOOK

Po czterech z rzędu meczach bez zdobytej bramki wreszcie nastąpiło jednak przełamanie. W ramach 15 serii gier białczanie rozbili u siebie Czarnych Połaniec 5:2. I potem poszło już z górki. W czterech ostatnich występach piłkarze trenera Borysiuka zanotowali: trzy zwycięstwa, a do tego zapisali na swoim koncie aż 12 trafień.

– Nie mogliśmy się przełamać, ale w dobrym momencie wreszcie się udało. Myślę, że brakowało nam właśnie takiego jednego spotkania,

w którym w końcu piłka wpadałaby do siatki. Szkoda, że poprawa nastąpiła dopiero w samej końcówce rundy, ale z drugiej strony lepiej późno niż wcale – wyjaśnia Kocoł.

Co ciekawe, to właśnie 27-latek w poprzednich rozgrywkach miał nosa do pokonywania bramkarzy rywali. Ta sztuka udało mu się aż 21 razy. Obecnie na jego koncie są tylko trzy gole. – W tamtym sezonie wszystko układało się po mojej myśli. W tym jest znacznie gorzej. Rozmawiałem o tym z trenerem,

ale w pewnych momentach przydarzały się też kontuzje. Najpierw jedna, potem druga i nie byłem w pełni sił. Jest jednak jeszcze druga runda i spróbuję trochę poprawić mój dorobek – zapewnia zawodnik Podlasia.

Życia zawodnikom nie ułatwiała sytuacja w klubie, bo pojawiły się opóźnienia w wypłatach. – Wiadomo, że to nie wpływa dobrze na nikogo. Pojawia się moment niepewności i ciężko jest skupiać się tylko i wyłącznie na piłce. Mam jednak nadzieję, że po nowym roku wszystko się ułoży. Prezes pracuje mocno, żeby przed świętami jeszcze pojawiły się jakieś pieniądze i mamy nadzieję, że się uda. W tym momencie są dwa miesiące zaległości – mówił nam kilka dni temu Kocoł.

Zapowiada też, że na wiosnę Podlasie stać przynajmniej na pierwszą dziesiątkę tabeli. – Będziemy się starali w każdym meczu zagrać o zwycięstwo, a na koniec o jak najlepszą pozycję. Różnice punktowe naprawdę nie są zbyt duże. Wystarczy wygrać dwa-trzy mecze i od razu można się znaleźć znacznie wyżej. Na pewno powalczymy o pierwszą dziesiątkę – zapewnia kapitan biało-zielonych.

Profesor Radosław Kawęcki

PLYWANIE Polscy zawodnicy zebrali sporo pochwał za swoje występy w Abu Zabi, gdzie odbywały się mistrzostwa świata na krótkim basenie. Niestety, brakowało konkretów, czyli miejsc na podium. Ostatniego dnia zawodów wreszcie się udało. Radosław Kawęcki wygrał na 200 m stylem grzbietowym, a Katarzyna Wasick wywalczyła brąz na 50 m stylem dowolnym

Ta druga była zresztą przekonana, że we wtorek nasza kadra wreszcie zdobędzie jakiś medal. – We wtorek oprócz mnie płyne jeszcze Radek. To będzie dobry dzień dla Polski. Czasami na najlepsze trzeba trochę poczekać – zapewniała Katarzyna Wasick cytowana przez oficjalny portal Polskiego Związku Pływackiego.

I wychodzi na to, że się nie myliła. Chociaż w przypadku Kawęckiego było sporo wątpliwości. Podczas eliminacji utytułowany zawodnik zajął czwarte miejsce i został sklasyfikowany na ósmej pozycji. Niewiele zabrakło, a nie znalazłby się w kolejnej rundzie.

A w finale po raz kolejny pokazał, że nie można go skreślać przedwcześnie. Na półmetku rywalizacji był dopiero piąty. Kiedy do pokonania było już tylko 50 metrów wyprzedził dwóch rywali. A najlepsze zostawił na koniec, bo w pokonanym polu zostawił zarówno Shane'a Casals, jak i Christiana Dienera. Reprezentant Białe-Czerwonych dopłynął do mety z czasem 1:48, 68 sekundy i po raz kolejny stanął na najwyższym stopniu podium. Wcześniej ta sztuka udawała mu się w: 2012, 2014 oraz 2016 roku.



Radosław Kawęcki po raz czwarty został mistrzem świata na krótkim basenie

FOT. X-NEWS/PRESS FOKUS ARCHIWUM

– Mam mały niedosyt, bo nie udało mi się poprawić rekordu kraju. Dobrze pracowałem okres przygotowawczy, ale zachorowałem tydzień przed mistrzostwami Polski. Gdyby nie to, popłynąłbym lepiej, ale cieszę się z medalu, bo to moje czwarte złoto mistrzostw świata – ocenia Kawęcki na portalu Polskiego Związku Pływackiego.

Swoje zrobiła również Wasick, która na 50 m stylem dowolnym mogła się pochwalić rezultatem 23,41. A ten dał jej miejsce na niższym stopniu podium. Lepsze od Polki były jedynie: Sarah Sjoestroem (Szwecja, 23.08) i Ranomi Kromowidjojo (Holandia, 23.31).

Biało-Czerwony zakończył zmagania w Zjednoczonych Emiratach Arabskich

na 13 miejscu w klasyfikacji medalowej. W sumie wystartowali w siedmiu finałach i poprawili siedem rekordów życiowych. A dwa z nich były dziełem Kacpra Stokowskiego, od niedawna zawodnika AZS UMCS Lublin.

– To był intensywny okres. Zaprezentowaliśmy się z bardzo dobrej strony i zwłaszcza ostatni dzień pokazał, że należymy do światowej czołówki. Dwa miejsca na podium to była wisienka na torcie. „Profesor” Kawęcki udowodnił, że jego forma nie maleje i jest ciągle na najwyższym światowym poziomie. Kasia zdobyła swój pierwszy medal mistrzostw świata. Zakończyliśmy zmagania w naprawdę dobrym stylu – wyjaśnia na portalu PZP Jakub Karpiński, jeden z trenerów naszej kadry.

(LUKISZ)



PLEBISCYT SPORTOWIEC ROKU
DZIENNIKA WSCHODNIEGO
Zgłoś swojego kandydata w kategorii

Najpopularniejszy Sportowiec 2021
Najpopularniejszy Sportowiec Junior 2021
(*do 18 roku życia)

Atrakcyjne nagrody czekają!

Aby dokonać zgłoszenia
wystarczy wypełnić formularz
dostępny na www.dziennikwschodni.pl
Zgłoszenia przyjmujemy do 10.01.2022

dziennik Wschodni .pl
dajemy Wam słowo

Sylwestrowe bieganie

LEKKOATLETYKA

Burmistrz Nałęczowa oraz organizatorzy zapraszają do udziału w „XXVII Biegu Sylwestrowym Nałęczów – Sao Paulo i Nordic Walking” Nałęczów

Impreza ma na celu promocję Nałęczowa jako miasta, w którym odbywa się pierwsza w Nowym Roku impreza sportowa w Europie. Nawiązuje ona do tradycji najstarszego biegu sylwestrowego na świecie, który odbył się w 1924 r. w Sao Paulo, w Brazylii) oraz promuje bieganie i zdrowy trybu życia.

Przed uczestnikami biegu dystanse o długości 2 km i 6 km w malowniczej scenarii zimowego Nałęczowa. Zawody rozpoczną się 31 grudnia 2021 roku o godz. 23.55, a trasa została wyznaczona w Parku Zdrojowym i na ulicach Nałęczowa. Start i meta w Parku Zdrojowym. Internet przy ul. Spółdzielczej 17 w Nałęczowie (szkoła podstawowa) będzie pełnił funkcję biura zawodów, tam też można załatwić sprawy związane zakwaterowaniem i wyżywieniem. Biuro czynne 31 grudnia w godz. 15-23. Warunkiem uczestnictwa jest uiszczenie wpisowego (30 zł). Sto najszybciej zgłoszonych osób otrzyma pamiątkowy medal. Informacji na temat biegu udziela Stanisław Marzec pod numerem: 885-682-304.

Nr konta, na które należy wpłacać wpisowe Bank Spółdzielczy w Nałęczowie (ULKS Agro-Natura Nałęczów) nr 79 8733 0009 0006 2314 2000 0010 z dopiskiem "XXVII Bieg Sylwestrowy" (dokonanie wpłaty będzie potwierdzeniem udziału w biegu), przy opłacie należy podać nazwisko, kategorię i dystans

Kategorie wiekowe w biegu na 6 km mężczyzn: Open 16-29, 30-39, 40-49, 50-59, 60 lat i starsi ● 6 km kobiet – Open, 40 lat i starsze ● 2 km – Open kobiet i mężczyzn ● Nordic Walking na dystansie 6 lub 2 km w formie rekreacyjnej ● bieg przebiegarców, dystans 2 km i 6 km, oceniany jest strój uczestników a nie miejsce.

Wydarzenie zostało objęte patronatem honorowym Burmistrza Nałęczowa i Marszałka Województwa Lubelskiego.

Niespodzianka w Świdniku

PUCHAR POLSKI SIATKARZY W spotkaniu 1/16 Polski Cukier Avia Świdnik pokonała występujący w PlusLidze Ślepsk Małow Suwałki 3:1. To jak na razie największa niespodzianka tej fazy rywalizacji

W roli faworyta wystąpili siatkarze z Suwałk. W niedzielny wieczór Ślepsk Małow zaprezentował się z bardzo dobrej strony i pokonał w meczu wyjazdowym Trefla Gdańsk 3:1. Podopieczni trenera Andrzeja Kowala prosto z Wybrzeża przyjechali na wtorkowy mecz w Świdniku. Gospodarze, występujący na co dzień w Tauron 1. Lidze, nie mieli nic do stracenia i podeszli z ogromnym zaangażowaniem do rywalizacji z wyżej notowanym rywalem.

Początek partii otwarcia należał do przyjezdnych, którzy za sprawą zagrywki Bartłomieja Boładzia objęli prowadzenie 5:2. Ambitni świdniczanie szybko doprowadzili do remisu i po ataku Bartłomieja Żywno przełamali rywala. Za sprawą mocnej zagrywki oraz skutecznej gry w ataku i obronie nie odpuszczali wyżej notowanemu przeciwnikowi. Bardzo często na tablicy wyników pojawiał się remis. Dopiero w końcówce gospodarze odjechali na kilka punktów: 20:17, 22:19. Za sprawą dwóch mocnych zagrywek Kamil Durskiego Polski Cukier Avia prowadziła już 24:19. Goście zdołali jeszcze obronić dwa setbole, ale



Świdniczanie awansowali do 1/8 Pucharu Polski

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

w trzecim podejściu musieli uznać wyższość świdniczan (25:21).

W drugim secie od początku do końca warunki dyktowali siatkarze Avii. Jakub Guz i spółka wygrywali 6:3, 7:4, 10:5, 12:7, 16:10, 18:12, 20:15, 22:18, 23:20. Po ataku Jakuba Urbanowicza było 24:21. Ostatni punkt, po dobrym przyjęciu Tomasza Kusia,

skutecznym atakiem zdobył dla miejscowych Konrad Machowicz.

Wygrana dwóch odsetów wpłynęła pozytywnie na gospodarzy w kolejnej odsłonie. Niestety, dobrze było jedynie do połowy seta. Później podopieczni trenera Kowala odrobili straty i objęli prowadzenie 14:11. Kolejne akcje przynosiły punkty przyjezd-

nym: 16:12, 19:14, 21:17, 23:19. Ślepsk Małow zwyciężył 25:21.

O wpadce w poprzedniej partii świdniczanie zapomnieli w kolejnej. Początek jednak należał do gości, którzy mieli zaliczkę dwóch, trzech punktów. Dopiero dzięki skutecznej zagrywce Łukasza Walawendra drużyna z Tauron 1. Ligi wyszła na prowadzenie 10:9. Od tego momentu to gospodarze grali z kilkoma punktami przewagi. Ostatecznie zwyciężyli 25:22 i po prawie dwóch godzinach ograli wyżej notowanego rywala 3:1. MVP wybrany został przyjmujący Avii Kamil Kosiba. (GROM)

Polski Cukier Avia Świdnik – Ślepsk Małow Suwałki 3:1 (25:21, 25:23, 21:25, 25:22)

Polski Cukier Avia: Durski, Kosiba, Siwicki, Obermeyer, Urbanowicz, Żywno, Kuś (libero) oraz Walewander, Machowicz, Kalinowski, Seliga, Toma, Guz (libero).

Ślepsk Małow: Tuaniga, Smoliński, Halaba, Buchowski, Tekvam, Boładź, Czunkiewicz (libero) oraz Sapiński, Klinkenberg, Makowski, Rudzewicz, Łukasik.

MVP: Kamil Kosiba (Avia).

Wyniki innych spotkań 1/16 PP: SMS PZPS Spała – Indykpol AZS Olsztyn 0:3 (20:25, 25:27, 11:25) ● KPS Siedlce – Asseco Resovia Rzeszów 0:3 (19:25, 16:25, 23:25).

Gwiazdy wciąż się bawią w basket

LNBA Matematyka poniosła czwartą porażkę w sezonie. Jedna z legend amatorskiej koszykówki w Lublinie powoli schodzi ze sceny

Matematyka to jeden z najbardziej utytułowanych zespołów w lubelskim amatorskim баскетie. Ta drużyna zdobyła wiele medali rozgrywek Pod koszami Dziennika Wschodniego im. Andrzeja Wawrzynskiego, a także rozgrywek LNBA. W tym sezonie obserwujemy jednak chyba powolny zmierzch legendy. Już dawno nie było takiej sytuacji, że Matematykę można było ograć w tak łatwy sposób. Pokazała to w niedzielę inna legendarna drużyna, Migel Brothers. Dawni Bracia Mrozik wygrali 62:47 i nie dali swoim rywalom najmniejszych szans. Zaczęli mecz od serii 10:0, a później już tylko kontrolowali boiskowe wydarzenia. W połowie 4 kwarty prowadzili już różnicą 24 pkt. Dopiero niezły finisz pozwolił Matematyce lekko zmniejszyć roz-



Łukasz Jagoda (w niebieskim stroju) to jedna z najciekawszych postaci w LNBA

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

miary porażki. Ostatecznie Migel Brothers wygrało 62:47 i wciąż liczy się w grze o mistrzostwo LNBA. Zwycięzców do triumfu poprowadzili Paweł Szeleźniak i Łukasz Jagoda. Pierwszy zdobył 21 pkt, a drugi dołożył 14 „oczek”. Łukasz Jagoda to jeden z zawodników z najbardziej imponującym CV w całej LNBA. 42-latek w początkach XXI

w. grał w ekstraklasowych Czarnych Słupsk czy Polpharmie Starogard Gdański. W tym drugim zespole zaliczył nawet jeden kapitalny występ, kiedy przeciwko Astorii Bydgoszcz zdobył aż 30 pkt. W Matematyce wyróżnił się natomiast koszykarz z jeszcze większym nazwiskiem – Tomasz Celej. To legenda lubelskiej koszykówki.

Oprócz gry w AZS Lublin i Starcie Lublin reprezentował barwy jeszcze m.in. Azotów Unii Tarnów, Znicza Jarosław czy Anwilu Włocławek. Na amatorskich parkietach wciąż pokazuje wysoki poziom sportowy, a w niedzielę zdobył 12 pkt. (KK)

Konferencja A: Migel Brothers – Matematyka 62:47 ● Alco – Folpak GDL Ballers 72:49 ● Alpaca Alfachem Team – KSC Rodmos 37:62 ● Symbit – 12 Małp 84:36.

1. Symbit	9	17	604:409
2. Alco	9	16	555:470
3. Migel	9	15	548:466
4. Rodmos	9	13	500:483
5. Matematyka	8	12	456:444
6. Alpaca	9	12	449:575
7. Folpak	8	10	423:501
8. 12 Małp	9	10	392:579

Konferencja B: Basketball Fever – The Reds Iglo-Klima 57:50 ● Devils – Cansped 48:55 ● Tłoki – HoopLife U19 62:33 ● Piąty Faul – Kanina 48:54.

Mecz AT Vision – Bad Boyz nie odbył się.

1. Patobasket	8	15	523:317
2. Tłoki	8	15	436:298
3. Fever	8	14	399:374
4. Kanina	9	13	427:434
5. Devils	8	13	367:408
6. Piąty Faul	8	12	426:404
7. The Reds	8	12	407:439
8. HoopLife	8	11	347:406
9. Cansped	9	10	379:505
10. ATVision	7	9	294:385
11. Bad Boyz	7	8	331:366

Konferencja C: Mavericks Team – Cukropol Pszczółka II 38:40 ● Dom Plus – HoopLife U18 Naborowa 93:31 ● Comao Sportowe Puławy – HoopLife U16 102:16 ● 51ers – Da GG 32:68 ● The Shooters – Richmond 45:48.

1. Comao	9	18	705:216
2. Richmond	9	16	557:347
3. Mavericks	9	15	507:443
4. Dom Plus	9	15	467:375
5. The Shooters	9	14	526:422
6. Cukropol	9	13	389:370
7. Da GG	8	12	445:425
8. 51ers	9	11	427:512
9. HoopLife U18	9	9	192:782
10. HoopLife U16	8	8	261:584

Pokazali się z dobrej strony

KOLARSTWO PRZEŁAJOWE Krzysztof Domin zaliczył udany start w Pucharze Polski w Cybince

Młody reprezentant Pogoni Mostostal Puławy zajął w wyścigu orlików czwarte miejsce. 21-latek do samego końca walczył o podium z Kacprem Chojnackim z UKS Krupiński Suszec Konwa Bike, ale ostatecznie przegrał z nim na samym finiszu. Wygrał Patryk Janiszewski z MGLKS Błękitni Mexller Koziegłowy, a Domin stracił do niego blisko trzy minuty. W wyścigu elity triumfował natomiast Bartosz Mikler z MLUKS Victoria Jarocin Accen. Doświadczony zawodnik nad Dominem miał ponad 4 min przewagi. Dzień później Puchar Polski rozegrano w Słubicach. Na tamtejszej trudnej trasie błyszczała z kolei Małgorzata Krawczyk z Mayday Medisept Team. 29-letnia kolarka na liczącej 11 km trasie zajęła trzecie miejsce. O najniższy stopień podium walczyła do końcowych metrów z Magdaleną Halajczak, którą wyprzedziła dopiero w samej końcówce. Wygrała Zuzanna Krzystała, która nad Krawczyk miała ponad 4 min przewagi. (KK)

Krótką przygoda

PUCHAR POLSKI FUTSALISTEK Perły Lublin odpadły w pierwszej rundzie z Sokółem Kolbuszowa Dolna

Niestety, tylko jeden mecz trwał przygodą lubelskiego zespołu z tymi rozgrywkami. Zespół Patryka Antolaka nie był faworytem rywalizacji z drugoligowcem. Mimo wszystko, udało mu się jednak stawić ambitny opór. W meczu rozgrywanym w Cmolasie przegrywał już 0:2. Udało mu się zdobyć jednak gola kontaktowego, kiedy z ostrego kąta do siatki trafiła Angelika Krasuska. Asystę przy tym trafieniu zaliczyła Małgorzata Smolińska. Później lublinianki jeszcze próbowały doprowadzić do remisu i miały nawet swoje sytuacje. Ostatecznie jednak straciły jeszcze trzecie gola i pożegnały się z pucharowymi zmaganiem. Sokół Kolbuszowa Dolna w kolejnej rundzie zmierzy się z Respektem Myślenice, a ten mecz odbędzie się w styczniu przyszłego roku. (KK)

Lotto (21.12)

8, 15, 24, 41, 46, 48.

Lotto Plus (21.12)

5, 11, 12, 37, 42, 46.

Multi Multi (22.12), godz. 14

3, 6, 7, 14, 21, 25, 26, 32, 33, 35, 42, 44, 45, 61, 62, 63, 67, 75, 76, 80. Plus 35.

Multi Multi (21.12), godz. 21.50

4, 19, 26, 28, 33, 41, 43, 45, 47, 51, 53, 54, 55, 61, 62, 63, 69, 70, 71, 78. Plus 69.

Mini Lotto (21.12)

4, 25, 30, 31, 39.

Ekstra Pensja (21.12)

11, 13, 16, 20, 30 – 2.

Ekstra Premia (21.12)

4, 5, 22, 26, 30 – 1.

Kaskada (22.12), godz. 14

3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 16, 17, 18, 20, 22.

Kaskada (21.12), godz. 21.50

4, 5, 9, 11, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

Super Szansa (22.12), godz. 14

5, 9, 8, 2, 1, 0, 9.

Super Szansa (21.12), godz. 21.50

1, 7, 9, 6, 4, 8, 5.

KARTKA Z KALENDARZA

1884

w warszawskim dzienniku „Słowo” ukazał się pierwszy odcinek powieści „Potop” Henryka Sienkiewicza

1941

dokonano oblotu amerykańskiego samolotu transportowego Douglas C-47 Skytrain

1951

premiera filmu „Afrykańska królowa” w reżyserii Johna Hustona. W rolach głównych: Humphrey Bogart i Katharine Hepburn

1954

amerykański chirurg Joseph Murray przeprowadził pierwszą udaną transplantację nerki

1956

urodził się Dave Murray, brytyjski gitarzysta, członek zespołu Iron Maiden

1959

premiera filmu „Cafe pod Minogą” w reżyserii Bronisława Broka

1966

premiera filmu „Dobry, zły i brzydki” w reżyserii Sergio Leone. W rolach głównych: Clint Eastwood, Lee Van Cleef i Eli Wallach

1973

premiera 1. odcinka serialu „Czarne chmury” w reżyserii Andrzeja Konica

1987

premiera filmu „Good Morning, Vietnam” w reżyserii Barry’ego Levinsona z Robinem Williamsem w roli głównej

4

nominatione do Oscara zdobył film Martina Bresta „Zapach kobiety”. Statuetkę zdobył Al Pacino dla najlepszego aktora drugoplanowego. Film swoją premierę miał 23 grudnia 1992 roku

Koncert urodzinowy



MUZYKA Chatka Cafe (Lublin, ul. Radziszewskiego 16) zaprasza na koncert urodzinowy w wykonaniu Marka i Michała Andrzejewskich. Kiedy? W środę, 29 grudnia o godzinie 20.

Marek Andrzejewski to autor, kompozytor i woka-

lista, współzałożyciel i filar Lubelskiej Federacji Bardów. Kojarzony jest z nurtem piosenki autorskiej, poetyckiej, z Krainą Łagodności a także z Liryką Politechniczną, której jest czołowym przedstawicielem dzięki festiwalowi YAPA. Najczęściej występuje

z synem Michałem: pianistą i producentem muzycznym.

– Dzięki Michałowi utwory Marka zyskują nowoczesne brzmienie i młodzieńczy wigor (najstarsze piosenki dostają drugą młodość) – przekonują organizatorzy. Bilety: 40 zł. **DAD**

Świąteczny przebój

MUZYKA Grupa Pentatonix jest obecnie w trasie „Pentatonix: The Evergreen Christmas Tour 2021”, promującej ich szósty świąteczny album „Evergreen”, który ukazał się w październiku tego roku. Trasa zakończy się dziś dwoma koncertami w rodzinnym Grand Prairie w Teksasie.

W zeszłym roku zespół był czołowym artystą muzyki świątecznej na liście Billboard w Stanach Zjednoczonych, z ponad 90 milionami streamów pochodzących z samego tylko tygodnia Bożego Narodzenia. Grupa sprzedała ponad pół miliona egzemplarzy świątecznych płyt. Ponadto ma więcej piosenek niż jakikolwiek inny artysta na liście MRC Holiday/Seasonal On-Demand



General Streaming: aż 19 utworów.

Teraz, we współpracy z Brysonem Tillerem przygotowali kolejny świąteczny przebój, czyli cover „The Chipmunk Song (Christmas Don't Be Late)”.

Plany, studia i przyszłość

MUZYKA Krystian Ochman przyznaje, że pandemia to nie jest łatwy czas w jego życiu. Choć w pewnym sensie pomógł mu ustalić priorytety, to jednak w dużym stopniu utrudniła pracę nad debiutancką płytą. Teraz chce się skupić na promocji krążka i na studiach

Krystian Ochman ma poczucie, że sytuacja epidemiologiczna znacznie ogranicza jego działalność artystyczną. 19 listopada ukazała się debiutancka płyta artysty zatytułowana „Ochman”.

– Wirus sporo namieszał i niestety jest to trudny dla nas wszystkich czas. Chciałem, aby na płycie było początkowo więcej utworów niż 11, ale covid niestety pokrzyżował nam plany i czasowo się po prostu nie wyrobiliśmy. Jeśli chodzi o współpracę z producentami czy same wejścia do studia, to trzeba było dbać nie tylko o siebie, ale i o innych. Musieliśmy uważać, żeby nikt nie zachorował, więc wszystko robiło się z umiarem i zachowaniem bezpieczeństwa – mówi agencji Newseria Lifestyle Krystian Ochman.

Wokalista podkreśla, że pandemia pokrzyżowała sporo jego planów i wprowadziła duży niepokój. Pierwsze miesiące były bardzo trudne. Lockdown sprawił jednak, że zmienił nieco hierarchię swoich wartości.

– Ja tej pandemii bardzo nie lubię. Na początku, jak zaczęła się ta kwarantanna, to siedziałem bardzo długo w mieszkaniu sam, około czterech miesięcy. To był dość trudny czas, ale ten



okres uświadomił mnie, co jest dla mnie ważne w życiu. Od czasu, jak wyprowadziłem się od rodziców i przeprowadziłem do Polski, to wielu rzeczy nie byłem pewien. Ta pandemia dała mi akurat czas, żeby pomyśleć o swoich marzeniach i o tym, co chcę robić w przyszłości. Natomiast drażni mnie to, że z powodu pandemii stoję w miejscu, nawet jakbym chciał już coś osiągnąć.

Krystian Ochman urodził się i wychował w Stanach Zjednoczonych, gdzie za

W Stanach, nawet jak są dobre szkoły, to w moim odczuciu nie bardzo opłaca się tam iść i płacić ponad 20-25 tys. dol. rocznie. To są bardzo duże koszty – mówi Krystian Ochman

FOT. NEWSERIA LIFESTYLE

młodu wyjechali jego rodzice. On sam zdecydował się jednak studiować w Polsce, na Akademii Muzycznej w Katowicach.

– W Stanach, nawet jak są dobre szkoły, to w moim

odczuciu nie bardzo opłaca się tam iść i płacić ponad 20-25 tys. dol. rocznie. To są bardzo duże koszty. Ja natomiast chciałem, żeby moja edukacja była na wysokim poziomie, ale żeby nie spłacać szkoły do końca życia. Gdybym został w Stanach, to nie miałbym gwarancji stypendium czy innych rzeczy, więc pójdzie tam jest dosyć skomplikowaną rzeczą. Oczywiście koszty zależą od kierunku i wybranej szkoły – mówi Krystian Ochman.

Wokalista nie chce jednak z góry przesądzać, czy swoją muzyczną karierę będzie rozwijał w Polsce, czy w USA. Zobaczyć, jak potoczy się jego ścieżka artystyczna i jaki kraj będzie oferował większe możliwości.

– Ja widzę przyszłość tam, gdzie będę mógł się spełniać. To nie ma dla mnie znaczenia, czy to będzie Madagaskar, Argentyna, Chorwacja, mogą być po prostu tam, gdzie ludzie będą chcieli mnie słuchać i będę miał coś do roboty. **NEWSERIA LIFESTYLE**

Audiomusical „Charlie i fabryka czekolady”

DO SŁUCHANIA „Nigdy nie dorastaj” to hasło przewodnie superprodukcji Audioteki „Charlie i fabryka czekolady”, stworzonej na podstawie nowego tłumaczenia powieści autorstwa Michała Rusinka, w wyjątkowej formule audiomusicalu z gwiazdorską obsadą z udziałem Macieja Stuhra, Kasi Łaski i Marcina Dorocińskiego.

Roald Dahl swoją słynną powieść napisał w 1964 roku. Książka szybko stała się bestsellerem, a jej przekaz nie stracił na aktualności od blisko 60 lat. Popularnością cieszy się także jej adaptacja filmowa. Po dziś dzień „Willy Wonka i fabryka czekolady” to pozycja chętnie oglądana, podobnie jak film z 2005 roku w reżyserii obraz Tima

Burtona, w którym w szefa fabryki wcielił się Johnny Depp.

W audiomusicalu wyreżyserowanym przez Grzegorza Drojewskiego w rolę Williego Wonki wcieli się Maciej Stuhr. Charlie to Paweł Szymański z „The Voice Kids”, jego mamie głosu użyczyła Kasia Łaska, a przez całą historię, w roli narratora wy-

stępuje Marcin Dorociński. Usłyszymy także Mariana Opanię i Grażynę Barszczewską.

Powstały także nowe utwory muzyczne. Za muzykę odpowiadał kompozytor i gitarzysta Wojciech Błaziejczyk.

Premiera audiomusicalu w Audiotece miała miejsce 16 grudnia.

